

# GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

SOBOTA 14 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 14 (1296)

## Delegacja ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa domaga się natychmiastowego wykluczenia z Rady przedstawicieli zbankrutowanego Kuomintangu

NOWY JORK (PAP) — W ostatnich dniach odbyło się pierwsze w bieżącym roku posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na porządku dziennym znajdował się dyskusja nad rezolucją Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie „redukcji sił zbrojnych i zbrojeń tzw. zwykłych”.

Na początku posiedzenia przedstawiciel ZSRR, Malik, złożył oświadczenie, przypominając treść depezy wystosowanej przez ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai, do przewodniczącego sesji Zgromadzenia Generalnego, Romulo, i sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, jak również — członków Rady Bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, w powyższej depezy rząd Chińskiej Republiki Ludowej domagał się usunięcia z Rady

Bezpieczeństwa przedstawiciela kuomintangowskiej klikki reakcyjnej. Delegacja ZSRR z polecenia rządu radzieckiego — oświadczył Malik — podaje do wiadomości Rady Bezpieczeństwa, że popiera stanowisko Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i domaga się usunięcia z Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela niedobitków kuomintangowskich.

Malik oświadczył również, że delegacja ZSRR nie będzie brała udziału w pracy Rady Bezpieczeństwa dopóki przedstawiciel kuomintangowski nie będzie usunięty z Rady Bezpieczeństwa.

W związku z tym delegacja ZSRR składa wniosek wykluczenia z Rady

Bezpieczeństwa przedstawiciela kuomintangowskiego.

Po oświadczeniu Malika przedstawiciel Kuomintangu, który przewodniczył obradom, usiłując odroczyć dyskusję nad wnioskiem radzieckim zaproponował, by rezolucja radziecka rozpatrzona była na „specjalnym posiedzeniu” Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel ZSRR wypowiedział się przeciwko tej propozycji, oświadczając, że sprzeciwia się wszelkim wnioskom osoby, która nikogo nie reprezentuje w Radzie Bezpieczeństwa. Malik dodał, że delegacja ZSRR uważa za niemożliwe zwolnienie przyszłego posiedzenia Rady pod przewodnictwem nikogo nie reprezentującego delegata, którego pozostawienie w Radzie Bezpieczeństwa jest bezprawne.

Delegat kuomintangowski wykorzystując fakt, że jest przewodniczącym, podał swój wniosek pod głosowanie.

Poparli go przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Norwegii, Kuby, Ekwadoru i Egiptu. Przedstawiciel Indii wstrzymał się od głosu.

Po głosowaniu Malik oświadczył, że delegacja radziecka nie może się zgodzić z przyjętym postanowieniem. Prowadzenie obrad z udziałem i pod przewodnictwem kuomintangowca — powiedział przedstawiciel ZSRR — byłoby parodią. Jako przedstawiciel ZSRR nie mogą brać udziału w pracy Rady Bezpieczeństwa dopóki, dopóki przedstawiciel kuomintangowski nie będzie usunięty z jej składu. Kierując się tymi motywami opuszczam posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Po powyższym oświadczeniu Malika przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zabrał głos, domagając się, by Rada Bezpieczeństwa nie przerywała posiedzenia, stwierdzając, iż przedstawiciel ZSRR naruszył rzekomo procedurę żądając natychmiastowego usunięcia „reprezentanta” Chin. Podobne stanowisko zajął przedstawiciel Anglii — Cadogan.

Przedstawiciel Indii wypowiedział się za przerwaniem posiedzenia i rozpatrzeniem propozycji radzieckiej na następnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Większość Rady bez głosowania postanowiła przerwać posiedzenie i rozpatrzyć propozycję ZSRR na następnym posiedzeniu.

## Potężny rozwój idei oszczędzania Robotnicy łódzcy podejmują apel tow. Walaszczyka

Apel tow. Walaszczyka o wprowadzenie kart oszczędnościowych i zorganizowanie w tej dziedzinie współzawodnictwa, podejmuje coraz większa liczba robotników łódzkich.

Z kolei przystępuje do współzawodnictwa jeden z najlepszych tkaczy PZPB Nr 2, członek ZMP kol. Ireneusz Marczykowski, którego zespół uzyskał nagrodę podczas konkursu zespołów w przemyśle bawełnianym. Kol. Marczykowski pracuje na 3 szerokich krosnach, produkując artykuł tzw. przecieradłowy Nr 42-140. Ze względu na to, że używany przez niego wątek nawinięty jest na małe cewki, odpadki dzienne stanowią znaczny odsetek wątku. Kol. Marczykowski zobowiązuje się zmniejszyć ilość odpadków o połowę. Zaoszczędzi w ten sposób w ciągu dnia 26,5 dkg wątku wartości 151 zł. Oszczędności poczynione przez cały zespół, przyniosą czterokrotnie więcej.

Kol. Marczykowski wraz ze swym zespołem wzywa do współzawodnictwa tkaczy-młodzieńców.

Na apel tow. Walaszczyka odpowiadają również racjonalizatorzy Łódzkiej Fabryki Zegarów tow. Marian Frackiewicz i Franciszek Bogucki. Na skutek zastosowanych przez nich ulepszeń, Fabryka Zegarów zaoszczędziła w 1949 r. około 2 mil. zł. Obecnie obydwaj racjonalizatorzy zobowiązują się w ciągu roku bieżącego powiększyć tę sumę o 50 proc., przysparzając w ten sposób znaczne korzyści fabryce i Państwu.

W oddziale rozlewni Państwowego Monopolu Spirytusowego rozpoczął współzawodnictwo oszczędnościowe zespół tow. Walentyn Jędrzych, zobowiązując się zaoszczędzić dziennie 5 litrowych butelek łącznej wartości 120 zł.

Od dnia 16 bm. do współzawodnictwa oszczędnościowego przystąpią w rozlewni wszystkie pozostałe zespoły, notując swe osiągnięcia w specjalnych książeczkach.

Robotnicy łódzkiego PMS wzywają do współzawodnictwa inne wytwórnie na terenie kraju.

## Francja ponosi miliardowe straty wskutek antypolskiej polityki rządu Bidault

BRUKSELA (PAP) — Jak donosiła z Paryża, dziennik „Ce Soir” zamieszcza artykuł pt.: „Gospodarka francuska poniosła stratę w wysokości 40 miliardów franków”. Dziennik omawia całokształt stosunków gospodarczych polsko-francuskich i dochodzi do konkluzji, że gospodarka Francji traci 40 miliardów franków z powodu antypolskiej polityki rządu francuskiego, który nie chce wszcząć rokowań w sprawie odnowienia rocznego układu handlowego między Polską a Francją.

„Ce Soir” podaje, że Polska dostarcza Francji węgla, cementu, drzewa i innych artykułów. Brak tych artykułów względnie nabywanie tych ar-

tykułów na innym rynku będzie Francję bardzo drogo kosztowało. Z drugiej strony Polska czyniła zamówienia przede wszystkim w przemyśle samochodowym, elektrotechnicznym, chemicznym oraz zakupywała urządzenia mechaniczne i narzędzia. Te gałęzie przemysłu francuskiego zaczynają odczuwać kryzys. Brak zamówień polskich pogorszył jeszcze bardziej sytuację tych gałęzi przemysłu. Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone nie będą kupować produktów przemysłu francuskiego. W konsekwencji więc decyzja Quai d'Orsay pociągnie za sobą wzrost bezrobocia we Francji.

Stanowisko rządu francuskiego wobec Polski określić można tylko jako szkodliwe i głupie. Zmuszeni jesteśmy — pisze „Ce Soir” — zapytać jeszcze raz, czy polityka francuska w stosunku do Polski nie jest sugerowana przez te zagraniczne rządy, które od dłuższego już czasu prowadzą systematyczną robotę niszczenia przemysłu francuskiego, aby wyeliminować Francję z konkurencji na rynkach światowych.

Na łamach „Humanite” Pierre Courtade komentuje decyzję rządu francuskiego w sprawie nie wszczęcia rokowań odnowienia umowy handlowej. Courtade zaznacza, że rząd francuski systematycznie mącił atmosferę w stosunkach między Francją a Polską, aby później mieć pretekst do przerwania wymiany handlowej. Dlatego, że rząd francuski wypełnia rozkazy Amerykanów. Courtade następnie przytacza przykłady, ilustrujące amerykańską politykę hamowania rozwoju gospodarczego Francji. Oto bowiem Amerykanie protestowali przeciwko eksportowi zboża francuskiego do Holandii. Tym większy nacisk wywierają Amerykanie na rząd francuski, aby ograniczył handel satelitów amerykańskich z krajami wschodnimi. Rząd francuski posłusznie spełnia rozkazy Waszyngtonu. Opracował on swoją własną „technikę sabotażu”, która zastosowana została również na odcinku stosunków handlowych między Francją a Polską.

Courtade następnie stwierdza, że niektóre poważne gałęzie przemysłu francuskiego zostaną ciężko dotknięte wstrzymaniem rokowań. Trudno wyobrazić sobie — pisze w konkluzji autor — bardziej jaskrawy przykład pogwałcenia interesów narodowych Francji przez rząd francuski.

## Protest ambasady RP w Paryżu

Paryż (PAP). Ambasada R. P. w Paryżu złożyła we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych protest przeciwko bezpodstawnym aresztowaniom, wysiedleniom Polaków oraz przeciwko prześladowaniu Polaków i organizacji polskich we Francji.

## Uwaga, korespondenci i redaktorzy gazetek ściennych

Dnia 17 stycznia br. tj. w wtorek, o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Redakcji „Głosu Robotniczego” przy ul. Piotrkowskiej 86 III piętro, odprawa korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Redakcja „Głosu Robotniczego”

## Komunikat Zespołu Poselskiego

Podaje się do wiadomości ogółu zainteresowanych, że siedziba Zespołu Poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — w siedzibie łódzkiego miesi się w Łodzi w gmachu KW PZPR przy ul. Piotrkowskiej 55 (II piętro) i że godziny przyjęć przez posłów ustalone zostały, jak następuje:

w poniedziałki — od godz. 16 do godz. 18  
w środy — od godz. 10 do 12  
w piątki — od godz. 16 do 18.  
Telefon — 281-40.  
Kierownictwo Zespołu.

## Nota MSZ do ambasady francuskiej

WARSZAWA (PAP) — W dniu 13 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie francuskiej w Warszawie notę, następującej treści:

MSZ przesyła ambasadzie francuskiej wyrazy poważania i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje: W wytworzonej wskutek nieprzy-

jaznej polityki rządu francuskiego atmosferze w stosunkach polsko-francuskich i wobec jaskrawego pogwałcenia przez stronę francuską polsko-francuskiej konwencji kulturalnej, rząd polski postanowił zawiesić na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej działalność Instytutu Francuskiego wraz z jego oddziałami.

pracy, podjęte ku czci wyborów do Rady Najwyższej. W fabrykach i na kładach przemysłowych w miastach i wsiach odbywają się masowe zebrania, poświęcone przygotowaniom do wyborów. Na zebraniach tych masy pracujące ZSRR manifestują gorącą miłość do Partii Bolszewickiej i do Wielkiego Stalina.

## Współzawodnictwo pracy w ZSRR na cześć wyborów do Rady Najwyższej

MOSKWA. Z całego kraju radzieckiego napływają wiadomości o wielkim entuzjazmie, który ogarnął masy pracujące ZSRR na wiadomość o rozpisaniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

W błyskawicznym tempie rozwija się w całym kraju i ogarnia coraz szersze rzesze — współzawodnictwo

## Wyspa Weiczou zdobyta przez chińskie wojska ludowe

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Hong - Kongu agencja Reutersa, chińskie wojska ludowe wyzwoliły wyspę Weiczou, między półwyspem Luiczou a wyspą Hainan. Garnizon kuomintangowski, liczący około 3

tysięcy żołnierzy, został rozbrojony. Ukazująca się w Hong - Kongu gazeta chińska „Singtao - Mau - Pao” przypuszcza, że zajęcie Weiczou oznacza rozpoczęcie przygotowań do wyzwolenia wyspy Hainan.

## Oszczędność - niezłomne prawo naszej ekonomiki

Jesteśmy świadkami imponującego zjawiska. Inicjatywa tow. Walaszczyka — warszawskiego metalowca, który zobowiązał się nie tylko do wzmocnienia oszczędności przy pracy, ale również do rejestrowania przeprowadzonych przez siebie oszczędności w specjalnej książeczce — spotkała się z ogromnym zrozumieniem wśród całej klasy robotniczej, a między innymi w Łodzi.

Od kilku dni Redakcja „Głosu” za sypwana jest zgłoszeniami, napływającymi ze wszystkich dziedzin życia, ze wszystkich gałęzi przemysłu, z wielu zakładów pracy.

Włókniarze i metalowcy, kociarze i tramwajarze, robotnicy i pracownicy rozumieją bowiem doskonale, że warunkiem realizacji planu 6-letniego, planu budowy ustroju socjalistycznego, planu budowy Polski za sobnej i zamożnej jest wszechstronny system oszczędnościowy. Każdy świadomy obywatel rozumie dziś, że system „O” objąć musi zarówno wszystkie gałęzie przemysłu i transportu jak i rolnictwo, zarówno robotników jak i pracowników umysłowych, zarówno biura oraz fabryki jak i najwyższe szczeble naszego aparatu gospodarczego.

Abymy wypełniły nasze dumne, pełne radości i optymizmu plany, musimy rozpocząć bój o racjonalne wykorzystanie każdej złotówki. Nie możemy dopuścić do tego, aby na każdym kroku wskutek niedbalstwa, niezamierzonej, nieumiejętnej, zlej organizacji i biurokratyzmu, nie mówiąc już o wypadkach świadczących o zlej woli — marnowały się złotówki, tysiące i miliony złotych, które w sumie, w skali rocznej, czynią przecięt miliard. A mogłyby podnieść stopę życiową kraju i

zmarowane miliardy, gdyby znalazły prawidłowe zastosowanie. Nie stać nas na marnotrawstwo — przekładza nam ono w naszym marszu naprzód. I dlatego drogą wzmocnienia oszczędności, drogą usprawnienia na szczeblach pracy usunęliśmy tę przeszkodę, usunęliśmy rozrzutność i marnotrawstwo.

Już z tych zgłoszeń, które napłyły już do Redakcji wynika, że oszczędność można w wielu dziedzinach: drogą lepszego wykorzystania surowca i zmniejszenia odsetka odpadków, drogą zmniejszenia zużycia materiałów pomocniczych (oczywiście bez obniżenia jakości produkcji), drogą lepszego konserwacji i parku maszynowego i taboru, drogą lepszego organizacji pracy.

Pomysłów jest wiele, dobrych chęci jeszcze więcej. Nie ulega więc wątpliwości, że w miarę pogłębiania się ruchu oszczędnościowego, w miarę wzrostu kadr mistrzów oszczędności, w miarę rozwoju nowych form oszczędzania i sposobów obliczania tych oszczędności, zachodzi potrzeba wymiany doświadczeń pomiędzy pionierami nowego ruchu.

Wyciągając z tego wnioski, redakcja „Głosu Robotniczego” projektuje zwołanie w najbliższym czasie wielkiej narady mistrzów oszczędności z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych i przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu. Celem tej narady będzie zanalizowanie najlepszych metod oszczędzania i spopularyzowanie ich wśród mas pracujących Łodzi i województwa.

Dni dzielące nas od narady przyniosą na pewno nowe liczne zgłoszenia, nowe metody oszczędzania, nowe pomysły i zobowiązania.

## Za zdradę, szpiegostwo i dywersję kara śmierci

### Dekret Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP) Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: Wskutek napływających z republik związkowych oraz od związków zawodowych, organizacji chłopich i działaczy kultury wypowiedzi w sprawie konieczności zmiany dekretu znoszącego karę śmierci, w ten sposób, aby dekret nie dotyczył zdrajców Ojczyzny, szpiegów oraz dywersantów, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło:

- 1) dopuścić stosowanie kary śmierci, jako najwyższego wymiaru kary, wobec zdrajców Ojczyzny, szpiegów i dywersantów — jako wyjątku od postanowień dekretu z 26 maja 1947 roku, znoszącego karę śmierci.
- 2) nadać dekretowi niniejszemu moc obowiązującą z dniem jego ogłoszenia.

## Kryzys rządowy we Włoszech trwa

### Rozmowy prezydenta Einaudi z przedstawicielami partii politycznych

RZYM (PAP). Po oficjalnym przyjęciu dymisji z rządu dotychczasowego premiera de Gasperi'ego, prezydent Włoch Einaudi przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami poszczególnych partii. Z ramienia Włoskiej Partii Komunistycznej w rozmowie z prezydentem wzięli udział sekretarz generalny Partii — Togliatti i senator Scoccimarro. Togliatti zapowiedział — po zakończeniu rozmowy z Einaudim — że Partia Komunistyczna wyda specjalny komunikat na temat samego kryzysu gabinetowego.

Włoska Partia Socjalistyczna powzięła uchwałę, w której zaleca przywódcom partii zwrócenie prezydentowi Republiki uwagi na konieczność zainicjowania nowej polityki społecznej, wewnętrznej i zagranicznej. Uchwała stwierdza, że jeśli nie nastąpią radykalne zmiany w rządzie,

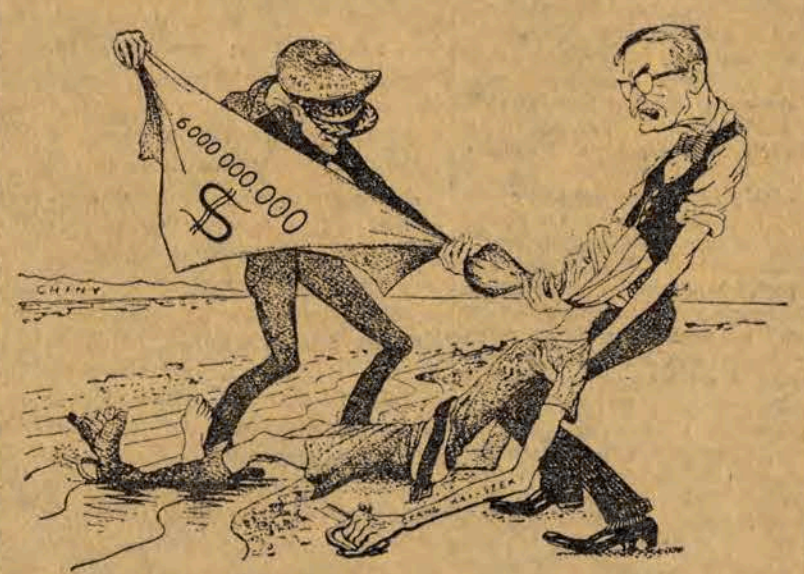
## List przedstawicieli chłopów włoskich do robotników rolnych w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Związek Zawodowy Robotników Rolnych otrzymał od Włoskiej Krajowej Federacji Pracowników i Robotników Rolnych pismo podpisane przez uczest-

nika odbytej w Warszawie konferencji międzynarodowego zrzeszenia Zw. Zaw. Robotników Rolnych i Leśnych, sekretarza federacji, Lucjana Romagnoli.

„W imieniu wszystkich pracowników rolnych i wszystkich małorolnych chłopów włoskich proszę o wyrażenie naszego uznania pracownikom rolnym i leśnym Polski, wszystkim kierownikom waszej Centrali Związkowej oraz Rządowi demokratycznemu Waszego kraju, za wszystko, co uczynili, aby uprzyjemnić nam pobyt w Polsce i aby ułatwić pracę naszej konferencji”.

Imperialiści amerykańscy sądzą że przedłużą żywot rządu Czang Kai - szeka, zapatrując ostatnie jego oddziały, znajdujące się na FORMOZIE — w broń amerykańską. (Z gazet)



Ostatnia „doza” na wyspie Formoza

# LENIN O DEMOKRACJI RADZIECKIEJ

Idee leninowskie są nieśmiertelne. Z każdym rokiem zyskują one coraz to nowe miliony zwolenników, wywierają coraz silniejszy wpływ na bieg historii. Centralne miejsce w spuściznie ideowej Lenina zajmuje genialna nauka leninowska o dyktaturze proletariatu i władzy radzieckiej jako formie państwowej tej dyktatury. Wielki założyciel pierwszego w historii ludzkości socjalistycznego państwa radzieckiego — Lenin dał w swych dziełach wnikliwą analizę teoretyczną podstaw radzieckiego ustroju państwowego. Wykazał on, że władza radziecka jest zupełnie nowym typem państwa, nowym, wyższym typem demokracji, różniącym się w sposób radykalny od demokracji burżuazyjnej.

Jak wiadomo, podlegając do nowej wojny światowej rozpowszechniają obecnie oszczerstwa o antydemokratycznym charakterze ustroju państwowego ZSRR i krajów demokracji ludowej i chętnie przybierają efektywne pozycje „obronców” demokracji. Nie jest to nic nowego — dość przypomnieć, że przeszło 30 lat temu organizatorzy bandyckiej interwencji przeciwko młodej republice radzieckiej — Churchill i jego przyjaciele, dla zamaskowania istoty celu tej interwencji, starali się ją przedstawić jako krucjatę w obronę demokracji. A przy tym imperialistyczni zwolennicy agresji i wtrącający im pomocnicy „rozszani” przemilczają, o jakiej właściwie demokracji jest mowa, jakiej demokracji bronia. Przedstawiają oni demokrację burżuazyjną, jako demokrację „w ogóle”, jako „czystą”, rzekomo ponadklasową demokrację.

## Lenin zdemaskował obłudę „zachodnich demokratów”

Lenin zdemaskował tę gadaninę o „czystej” demokracji, wykazując, iż jest to reakcyjna, antynaukowa brednia, obliczona na wprowadzenie w błąd mas pracujących. „Jeżeli odrzucić kpinę ze zdrowego rozsądku i z historii — pisał Lenin — to jasne jest, że dopóki istnieją klasy, nie można mówić o „czystej demokracji”. Lecz można mówić jedynie o demokracji klasowej... „Czysta demokracja” to kłamliwy frazes liberała, który ruga robotników.” Piętnując beziluzyjnie kłamców i obłudników, ograniczonych doktrynerów i ślepców politycznych, którzy „mydla oczu ludowi”, mówiąc o wolności, o równości w ogóle, o demokracji w ogóle, Lenin pisał: „Mówimy robotnikom i chłopom: zrywajcie maskę z oblicza tych kłamców, otwierajcie oczy tym ślepcom. Pytajcie:

- Równość, ale jakiej płci z jaką płcią?
- Równość, ale jakiego narodu z jakim narodem?
- Jakiej klasy z jaką klasą?
- Wolność — od jakiego jarzma?
- Tub też od jarzma jakiej klasy? Wolność dla jakiej klasy?”

## Falsz demokracji burżuazyjnej

W tych niewielu pytaniach, demaskujących całą fałsz demokracji burżuazyjnej, wyraża się potężna siła geniuszu leninowskiego, siła leninowskiej metody naukowej. Demokracja burżuazyjna, proklamując na papierze równość wszystkich ludzi, w rzeczywistości dąży do zachowania nierówności klas, dyskryminacji prawnej narodów i plemi, albowiem broni ona podstawy tej nierówności — prywatnej własności środków produkcji i kapitalistycznego wycisku.

W swych dziełach Lenin i Stalin dowiedli, że nie istnieje i nie może istnieć prawdziwa równość między przedsiębiorcą a robotnikiem, między chłopskim a chłopem, dopóki pierwszy posiada bogactwa i znacze-

nie polityczne w społeczeństwie, drudzy zaś pozbawieni są jednego i drugiego; dopóki jedni wyzyskują, drudzy zaś są wyzyskiwani. „Wolność i równość w burżuazyjnej republice parlamentarnej istnieje jedynie dla znikomiej mniejszości wyzyskiwaczy”. Lenin wskazuje w dalszym ciągu na fakt, że cały ustrój państwowy demokracji burżuazyjnej jest zbudowany w ten sposób, aby — stwarzając złudzenie praw politycznych narodu — w rzeczywistości zagrozić masom dostęp do kierowania państwem i zapewnić burżuazji niepodzielne panowanie. Demokracja burżuazyjna jest zawsze — i siłą rzeczy przy kapitalizmie musi być — demokracją o wąskim zasięgu, okrojona, fałszywa, obłudna, rajem dla bogatych, a pułapką i oszustwem dla biednych.

Krańcowym przeciwieństwem fałszywej demokracji burżuazyjnej jest demokracja radziecka. Jak uczył Lenin, istota demokracji radzieckiej polega na tym, aby — demaskując fałsz i obłudę demokracji burżuazyjnej, likwidując własność prywatną na ziemi i fabryk, zesrodkować całą władzę państwową w rękach mas pracujących i wyzyskiwanych.

## Prawdziwą władzę ludu zrealizował Związek Radziecki

Likwidując własność prywatną środków produkcji i przekazując je w ręce ludu, Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna — zniosła tym samym wyzysk kapitalistyczny i po raz pierwszy w historii stworzyła państwo prawdziwie demokratyczne, tj. takie państwo, w którym cała władza należy do ludu nie na papierze, lecz w rzeczywistości.

Tę prawdziwą władzę ludu, prawdziwą, a nie formalną demokrację, zrealizowała właśnie Republika Rad. Nieśmiertelną zasługą Lenina było odkrycie radzieckiej, jako państwowej formy dyktatury proletariatu. Jak wskazywał Lenin, sam bieg historycznego rozwoju powołał do życia Rady, które ukształtowały się „nie z czystej głowy inicjatywy, lecz woli mas ludowych, oddolnie”. Lenin doszedł do wniosku, że Rady, które powstały jako organ rewolucyjnej walki mas przeciwko caratowi i burżuazji, po zwycięstwie rewolucji proletariackiej mogą i powinny przekształcić się w organy władzy rewolucyjnej zwycięskiego ludu. Lenin wykazał, że Rady są sposobem sprawowania rządów w państwie bez burżuazji i PRZECIWKO burżuazji.

## Demokracja społeczeństwa socjalistycznego

Główną wyższość ustroju radzieckiego, główną jego siłę upatrywał Lenin w fakcie, że ustrój ten zapewnia bezpośredni udział całego narodu w rządzeniu państwem i w budowaniu nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Tę specyficzną cechę podkreślał Towarzysz Stalin, który rozwinął i wzbogacił leninowską naukę o dyktaturze proletariatu i władzy radzieckiej, jako państwowej formie tej dyktatury. „Rady — mówi Towarzysz Stalin — są bezpośrednimi organizacjami samych mas, tj. najbardziej demokratycznymi, a zatem najbardziej autorytarywnymi organizacjami mas, maksymalnie ułatwiającymi im udział w organizowaniu nowego państwa i w rządzeniu nim oraz maksymalnie wyzwalającymi energię rewolucyjną, inicjatywę, zdolności twórcze mas.”

\*) Lenin, Dzieła wybrane w 2 tomach. Wyd. Literaturny w Językach Obcych, Moskwa 1948, str. 422.  
\*\*) por. Zagadnienia leninizmu, Wyd. „Książka”, 1949, str. 37—38.

NAPISAL  
**W. NIEMIROWSKI**  
Kandydat nauk historycznych

Oto dlaczego władza radziecka okazywała się tą formą organizacyjną władzy państwowej, która zapewniła likwidację klas wyzyskiwanych i zbudowanie socjalizmu w ZSRR, radziecka demokracja socjalistyczna podniosła się na jeszcze wyższy szczebel, stała się jeszcze pełniejszą, przekształciła się w demokrację dla całego narodu, w demokrację dla wszystkich obywateli ZSRR. Ten nowy etap rozwoju demokracji radzieckiej pozostaje w nie rozzerwalnym związku z imieniem wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — imieniem Stalina, twórcy Stalinowskiej Konstytucji zwycięskiego socjalizmu.

W wyniku likwidacji klas wyzyskiwanych i zbudowania socjalizmu w ZSRR, radziecka demokracja socjalistyczna podniosła się na jeszcze wyższy szczebel, stała się jeszcze pełniejszą, przekształciła się w demokrację dla całego narodu, w demokrację dla wszystkich obywateli ZSRR. Ten nowy etap rozwoju demokracji radzieckiej pozostaje w nie rozzerwalnym związku z imieniem wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — imieniem Stalina, twórcy Stalinowskiej Konstytucji zwycięskiego socjalizmu.

## Konstytucja Stalinowska — wzór demokracji

Konstytucja Stalinowska jest żywym ucieleśnieniem idei Lenina. W tym doniosłym dokumencie znalazły najpełniejszy wyraz wszystkie zasady niechęć demokracji radzieckiej. W myśl artykułu trzeciego Konstytucji Stalinowskiej „cała władza w ZSRR należy do ludu pracującego miast i wsi w osobie Rad Delegatów Ludu Pracującego”. Wszystkie organy władzy państwowej w Związku Radzieckim, poczynając od Rady Najwyższej ZSRR, aż do rad miejskich i wiejskich — są organami z wyboru, przy czym prawo wyborcze w ZSRR jest prawem powszechnym i równym. W wyborach bierze udział cała dorosła ludność kraju bez jakiegokolwiek ograniczenia w postaci cenzusu majątkowego czy cenzusu osiadłości, które to ograniczenia istnieją w krajach burżuazyjnych. W Związku Radzieckim wybory odbywają się w atmosferze entuzjasmu politycznego i odznaczają się niebywałą aktywnością wyborców, która jest nie do pomysłenia w krajach burżuazyjnych. Specyficzną cechą systemu radzieckiego jest fakt, że udział narodu w rządzeniu państwem nie ogranicza się do wyborów. Każdy deputowany jest odpowiedzialny przed swymi wyborcami i obowiązany jest zdawać im sprawę ze swej pracy; jeżeli zaś nie usprawiedliwi ich zaufania, może być przez nich w każdej chwili odwołany. Wszystkie radzieckie organy państwowe rozwijają swą działalność pod stałą kontrolą mas, w warunkach rozwiniętej krytyki i samokrytyki. Rady wezwają do pracy szeroki aktiwy, rekrutując się spośród produkujących robotników, chłopów i inteligencji.

Podobnie jak przy wnioskach w sprawie utrwalenia pokoju zachowali się delegaci Izraela w ONZ, również gdy chodziło o poparcie wniosku Związku Radzieckiego i Polski w sprawie niepodległości Libii, Somali i Erytrei. Należało spodziewać się, że przedstawiciele kraju, który do niedawna znajdował się pod jarzmem brytyjskim, będą głosować za wnioskami, zmierzającymi do przyznania niepodległości uciskanym przez imperialistów narodom kolonialnym. Przedstawiciele Izraela wstrzymali się od głosowania, przyczyniając się w ten sposób do obalenia sprawiedliwych propozycji Związku Radzieckiego i Polski.

## Prawdziwa wolność prawdziwa władza ludu

Mówiąc o zadaniach demokracji radzieckiej, Lenin podkreślał, że w państwie radzieckim środek ciężkości przesuwa się od formalnego uznania wolności (co występowało w burżuazyjnym ustroju parlamentarnym) do faktycznego umożliwienia masom pracującym korzystania z wolności. Np. od uznania wolności zebrań, do przekazania najlepszych sal i lokali do dyspozycji mas robotniczych, od uznania wolności słowa — do przekazania najlepszych drukarni robotnikom itd.

Ta specyficzna cecha demokracji radzieckiej znalazła wyraz w Konstytucji Stalinowskiej, która nie o-

granicza się do formalnego proklamowania demokratycznych praw obywatelskich, lecz przynosi realne gwarancje ich urzeczywistnienia. Konstytucja Stalinowska jest jedyną w świecie konstytucją, która głosi prawo wszystkich obywateli do pracy i zabezpiecza to prawo przez usunięcie możliwości kryzysów gospodarczych oraz zlikwidowanie bezrobocia w kraju radzieckim. Prawo do wykształcenia, do wypoczynku, do materialnego zabezpieczenia na starość, zagwarantowane jest przez odpowiednie warunki materialne w postaci szkół, wyższych uczelni, sanatoriów, domów wypoczynkowych, wypłat rent inwalidzkich itd. Wolność słowa, prasy i zebrań zagwarantowana jest przez oddanie do użytku mas pracujących i ich organizacji drukarni, odpowiednich zasobów papieru, gmachów publicznych i innych środków materialnych, niezbędnych do urzeczywistnienia tych praw.

# Ohydna prowokacja rządu francuskiego

Wczoraj rano, z rozkazu Mocha, policja francuska przeprowadziła masowe aresztowania Polaków w Paryżu, Lille i Tuluzie. Ofiarą tych brutalnych, doskonałych w szkole himmlerowskiej łapanek padli działacze organizacji społecznych, związkowych i kulturalnych, urzędnicy naszych placówek dyplomatycznych oraz dziennikarze: korespondent PAP Mieczysław Bibrowski i pełniąca obowiązki naczelnego redaktora „Gazety Polskiej”, Maria Jarochońska. Jednocześnie rząd francuski zapowiedział rozwiązanie najważniejszych, najbardziej masowych organizacji polskich we Francji.

Ta nowa, prowokacyjna napaść rządu francuskiego na naszych braci i nasze siostry we Francji nie ma sobie równej nawet w dotychczasowej smutnej historii stosunków polsko-francuskich. Jesteśmy już wprawdzie przyzwyczajeni do ohydnych metod rządu francuskiego, metod nie stosowanych w żadnym cywilizowanym kraju, metod, które sprowadzają się do oszczerstw, kłamliwych argumentów i szkolenia niewinnych ludzi, ale akcje o podobnym masowym zasięgu, przeprowadzone w sposób tak brutalny, nie pamiętamy!

Dotychczas reakcyjny rząd francuski prowadził kampanie przesławdową przeciwko czołowym aktywistom wychodźstwa polskiego we Francji. Pod fantazyjnymi i absurdalnymi zarzutami aresztowano wybitnych działaczy i przywódców Polonii, rzucając na nich łajdackie i zmyślone oskarżenia, np. że kierowali akcją szpiegowską, że byli „szefami wywiadu na całą Europę Zachodnią”. Wszystkie te kłamstwa miały krótkie życie, żyłot ich nie było nigdy dłuższy niż 48 godzin. Po dwóch, trzech dniach oskarżenia okazywały się wyszane z pała, a rząd francuski nie chciał ryzykować kompromitacji — zwalniał aresztowanych z więzienia i wysyłał ich z kraju.

Skoro jednak ta akcja zawiodła, skoro okazało się, że przesławdowania czołowych działaczy nie zniszczą więzi łączącej Polonię francuską z Ojczyzną, skoro zawiodły w oczekiwanych skutkach masowe wysiedlenia polskich inspektorów szkolnych i przywódców związkowych, reakcyjny rząd Bidault i Mocha postanowił uderzyć w masowe organizacje Polonii, które skupiają w swych szeregach łącznie ponad 80.000 osób. Uderzył w organizacje patriotyczne i społeczne, związkowe i kulturalne, uderzył w polską emigrację, która pracowała dla dobra Francji, walczyła o nią przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, a po wojnie brała poważny udział w odbudowie jej gospodarki.

Przypatrzmy się, jakie to organizacje rozwiązał rząd francuski.

## 1 Rada Narodowa Polaków we Francji.

Powstała ona w 1943 r., w najczarniejszą noc okupacji hitlerowskiej. W Radzie Narodowej skupili się Polacy różnych kierunków politycznych we wspólnym celu walki z okupantem. Rada Narodowa była inicjatorem ruchu oporu wśród wychodźstwa polskiego, który odegrał ogromną rolę w walce z faszystowskimi barbarzyńcami. W walce o wyzwolenie Francji brały udział dwa zwiększone bataliony polskiego ruchu oporu we Francji. Bataliony te jako pierwsze w ramach 1 Armii francuskiej przekroczyły Ren i okupowały tereny Niemiec. Na pierwszy Kongres Rady Narodowej rząd francuski delegował ministra Bidault, tego samego Bidault, który jest dziś premierem Francji i który wydał nakaz rozwiązania tej wielce zasłużonej organizacji demokratycznej.

2 Organizacja Pomocy Ojczyźnie. Również została utworzona podczas okupacji. Była to masowa organizacja, niosąca po wojnie pomoc materialną odbudowującej się Ojczyźnie. Ze szlachetnego czynu polskich cowników

## Idee leninowskie zwyciężą na całym świecie

Wielkość demokracji radzieckiej znalazła wyraz w fakcie, że również i w dziedzinie stosunków międzynarodowych nie ograniczyła się ona do proklamowania formalnego równoprawienia narodów, ale położyła nacisk na likwidację ich faktycznej nierówności pod względem gospodarczym i kulturalnym. W wyniku realizacji leninowsko-stalinowskiej polityki narodowej — dawniej zacofane — odległe od centrum kraju — tereny Rosji carskiej, przekształciły się w kwitnące republiki radzieckie, które zdolne są korzystać w całej pełni ze swych praw i wnieść swój udział do budowy gospodarki i kultury socjalistycznej.

Siłą kierowniczą i organizacyjną demokracji radzieckiej jest Komunistyczny Partia Bolszewików, partia Lenina—Stalina. W walce o zwycięstwo socjalizmu Partia zespoliła pod swym sztandarem cały naród radziecki. Ścisła, nierozdzielna więź partii bolszewickiej z najszerzymi masami ludowymi, znalazła najbardziej dobitny wyraz w fakcie utworzenia trwałego, stalinowskiego bloku wyborczego

go komunistów i bezpartyjnych. Potężnym przejawem niezachwianej jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego i jego wierności dla testamentu ideowego Lenina, była atmosfera niebywałego entuzjasmu patriotycznego, w której cały naród radziecki obchodził 70 rocznicę urodzin swego wodza, wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — Towarzysza Stalina.

Cały bieg historii państwa radzieckiego potwierdza słuszność idei leninowskich, świadczy o sile i żywotności demokracji radzieckiej.

Związek Radziecki wyzwolił świat od jarzma faszystowskiego i obecnie z całą słusznością zajmuje zaszczytne miejsce na czele światowego obozu demokratycznego, obozu, toczącego walkę o pokój, demokrację i socjalizm. Radziecka demokracja socjalistyczna jest wzorem i drogowskazem dla narodów, które zrzuć jarzmo imperializmu i budują nowe, wolne życie. Sukcesy budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej są nowym dowodem słuszności nauki Lenina—Stalina. Idee leninowskie zwyciężą na całym świecie, podobnie, jak zwyciężyły one w ZSRR.

i robotników pracujących we Francji, którzy uszczuplili swoje niedzne zarobki, by przyjąć z pomocą budującą się Polce Ludowej, zakupiono kilka Chaussouów, które dziś kursują po ulicach Warszawy, zakupiono lekarstwa, mioty pneumatyczne itp. Ogółem organizacja ta zebrała ponad 50 milionów franków, które ofiarowała w darze Polsce Ludowej.

## 3 Związek byłych uczestników Ruchu Oporu.

W związku tym jednoczyli się Polacy, walczący w szeregach polskiego ruchu oporu we Francji i w oddziałach francuskich. Przeszło 400 członków związku, byłych uczestników Ruchu Oporu, zostało odznaczonych wysokimi odznaczeniami wojskowymi „Croix de guerre” i „Legia Honorowa”. 150 członków polskiego ruchu oporu zostało rozstrzelanych przez gestapo, 500 zginęło w walkach.

## 4 Organizacja młodzieżywa „Grunwald”.

Również powstała podczas okupacji Francji przez hitlerowców. Była to potężna rezerwa sił ruchu oporu, ściśle związana z francuskim Ruchem Oporu, któremu dała dzielnych żołnierzy. Po wyzwoleniu Francji wielu członków „Grunwaldu” powróciło do ojczyzny i stało się czołowymi działaczami ZMP.

## 5 Związek Inwalidów Wojennych.

Związek grupuje b. kombatanów z wojny 1914—1918. Jego jedynym zadaniem była obrona interesów materialnych byłych żołnierzy polskich, którzy swą służbę odbywali w armii polskiej, bądź w szeregach armii francuskiej. Związek pozostawał w kontakcie z polskimi konsulami w sprawach dotyczących zabezpieczenia materialnego b. kombatanów.

## 6 Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Była to ściśle zawodowa organizacja polskich nauczycieli, w większości urzędników Ministerstwa Oświaty, wysłanych do Francji dla prowadzenia nauki w szkołach polskich. Jej zadaniem była obrona interesów materialnych byłych nauczycieli, organizowanie kursów dla podniesienia kwalifikacji zawodowych. Związek nie pozostawał w żadnej łączności z jakimkolwiek organizacjami francuskimi. Jego członkowie, w liczbie czterystu, przybyli w olbrzymiej większości z kraju.

## 7 Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych.

Organizacja TUR we Francji ma swoje stare tradycje. Była utworzona jeszcze przed drugą wojną światową. Jej celem było szerzenie oświaty wśród kilkudziesięciu tysięcy robotników polskich, zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy.

## 8 Związek Kobiet Polskich.

I ta organizacja została utworzona podczas okupacji, zrzeszając około 12.000 kobiet, różnych zapatrywań politycznych. Wśród nich wiele członkin stowarzyszeń katolickich, jak np. kółek różańcowych.

Wiele działaczek organizacji katolickich należących do Związku Kobiet było częstymi gościami w kraju, wykazując wiele serca dla budującej się Ojczyzny, przywołując z sobą dary dla szpitali, sierocinieców itp.

W sposób natarczywy nasuwa się pytanie: co miał rząd francuski do zrzucenia tym organizacjom? Jakich to zbrodni dopuścili się bohaterowie ruchu oporu? Czym mogła Francja szkodzić ofiarnej i patriotycznej działalności Organizacji Pomocy Ojczyźnie i Związku Kobiet Polskich? Jakich win dopuścili się b. żołnierze Mocha i Clemenceau, aby zasłużyć na tak brutalne, tak nieludzkie potraktowanie? Dlaczego rząd francuski przesładował ludzi pracujących na polu kultury, polskich nauczycieli i wykładowców, TUR itp.?

Cel tej prowokacyjnej akcji zmierzającej do zniszczenia organizacyjnych ośrodków Polonii Francuskiej jest jasny. Mówią o tym wyraźnie te aktywne dzienniki francuskie. Tym celem jest zmuszenie Polaków do zerwania wszelkich więzów z Polską Ludową. Tym celem jest odwołanie nie wychodźstwa polskiego we Francji od życia społecznego i politycznego w kraju, zastraszanie górników i robotników polskich, uczynienie z nich powolnych i posłusznych pariasów, którzy wykonywałby najcięższą a zarazem najniebezpieczniejszą pracę.

Reakcyjny rząd francuski chce odnieść niewinność, a nie świadomości robotników, którzy rozumieją, co się wokół nich dzieje. Rząd francuski przesładowa polskich robotników, którzy w jednym szeregu z masami pracującymi Francji walczą o poprawę ich bytu, którzy wspólnie z towarzyszami francuskimi walczą przeciwko podlegaczom do nowej wojny, którzy walczą przeciwko konfynatorom faszystwu. Lu dziom, którzy posługują się dziś metodami Himmlera w stosunku do Polaków, a którzy jutro chcieliby posługiwać się tymi samymi faszystowskimi metodami wobec francuskiej klasy robotniczej, przeszkadza jej, co to walczyli przeciwko Himmlerowi, a dziś walczą z jego spadkobiercami.

Reakcyjny rząd francuski chce odstraszyć pracujące wychodźstwo polskie od wszelkiej akcji w obronie pokoju. Chce złamać solidarność z robotnikami francuskimi, chce ich o głuszyć do tego stopnia, by lekali się zachować jakakolwiek więź z Ojczyzną. I dlatego w tym samym czasie, gdy zamyka się i niszczy organizacje demokratyczne polskiego wychodźstwa, ukazują się reakcyjne zamiatawce, korzystające z subwencji policji francuskiej, redagowane przez renegatów polskich, którzy wskazują po imieniu, kogo z demokracji politycznej działaczy mają władze francuskie aresztować, jakie organizacje zamykać. Dlatego też za pieniądze policji francuskiej panoszą się faszystowskie bojówki (Borbana) i dlatego bezkarnie uchodzą sprawcom zbrodni zrucenia bomby pod gmach Ambasady Polskiej w Paryżu.

Wykręćle sieci szpiegowskiej, zorganizowanej przez urzędnika konsulat francuskiego w Szczecinie, Robineau i we Wrocławiu — Bassaler, doprowadziło do wieści o rząd francuski i jego mocodawców. Władzom francuskim nie powiódł się plan prowadzenia dywersji w Polsce. Obecna planowa akcja rządu francuskiego zmierzająca do terroryzowania naszych rodaków i oderwania ich od kraju jest również skazana na niepowodzenie.

Terror i represje rządu francuskiego nie potrafią nas zastraszyć ani też nie zastraszają naszych rodaków we Francji. Wiedzą oni, że za nimi stoi Polska Ludowa i cała demokracja polska, która przeszła ciężką i krwawą szkołę w walce z okupantem hitlerowskim, która tak wspaniale zdała egzamin z hartu ducha, z przywiązania do kraju i do ideałów wolności, nie da się zastraszyć przez siepaczy Mocha.

Prowokacyjne wystąpienie rządu francuskiego, który systematycznie zmierza do pogorszenia stosunków z Polską Ludową, spotka się z należytą odprawą. Tego oczekuje cały naród polski, cała polska opinia publiczna.

# Reakcyjna polityka zagraniczna rządu Izraela

Rząd Ben - Guriona niejednokrotnie zapewniał w uroczystych deklamacjach, że wszystkimi siłami pomaże być w walce o utrwalenie pokoju światowego. Jakże przedstawiła się ta sprawa w rzeczywistości?

Na ostatniej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ Związek Radziecki wystąpił z wnioskiem o zakazie broni atomowej i o napiętnowaniu przygotowań wojennych anglosaskich imperialistów.

Należałoby spodziewać się, że przedstawiciele Izraela w ONZ będą wśród pierwszych, którzy oddadzą swe głosy za pokojowymi propozycjami radzieckimi. Reprezentujący oni przecież kraj, którego misją kańczy podczas drugiej wojny światowej stracił wszystkich swoich najbliższych. Więcej niż trzecia część narodu żydowskiego zginęła w okrutnych meczarniach w komorach gazowych i krematoriach Oświęcimia, Majdanek i Treblinka.

Nowa rzeź światowa grozi samej egzystencji państwa Izrael. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że imperialiści anglosascy zapatrują systematycznie w broń i amunicję reakcyjne elementy arabskie i dodają im podżoga do „drugiej tury” wojny przeciwko państwu Izrael.

Przedstawiciele Izraela w ONZ uważali za możliwe wstrzymać się

od głosowania, gdy na porządku dziennym stały wnioski radzieckie zmierzające do utrwalenia pokoju. Razem z całym blokiem imperialistycznym przedstawiciel rządu Ben - Guriona głosował przeciwko wnioskowi Związku Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej.

Przedstawiciel Izraela głosował również przeciwko drugiemu wnioskowi Związku Radzieckiego w sprawie napiętnowania przygotowań wojennych anglosaskich imperialistów.

To niesłychane postępowanie dyplomacji izraelskiej najlepiej świadczy o tym, że obecny rząd Izraela postanowił iść na pasku anglosaskich podżogaczy wojennych, przygotowujących bazy wojenne w krajach arabskich i zmierzających do wykorzystania Izraela jako wojennej bazy wypadkowej na Bliskim Wschodzie przeciw ZSRR.

Nadaremnie usiłują kłosa oficjalnie Izraela usprawiedliwiać się rze koma polityka „neutralności”. Dobrze znana jest wartość tej „neutralności”. Pod jej płaszczykiem rząd Ben - Guriona ułatwia stopniowo opanowanie przez Waszyngton życia gospodarczego Izraela i przystosowanie go w kolonię amerykańską.

Podobnie jak przy wnioskach w sprawie utrwalenia pokoju zachowali się delegaci Izraela w ONZ, również gdy chodziło o poparcie wniosku Związku Radzieckiego i Polski w sprawie niepodległości Libii, Somali i Erytrei.

Należało spodziewać się, że przedstawiciele kraju, który do niedawna znajdował się pod jarzmem brytyjskim, będą głosować za wnioskami, zmierzającymi do przyznania niepodległości uciskanym przez imperialistów narodom kolonialnym.

Przedstawiciele Izraela wstrzymali się od głosowania, przyczyniając się w ten sposób do obalenia sprawiedliwych propozycji Związku Radzieckiego i Polski.

Organ Komunistyczny Partii Izraela, — „Kol - Haam” pisze na marginesie bezczelnych wystąpień rządu Ben Guriona:

„Jeśli ktokolwiek oczernia państwo Izrael i plami jego imię w opinii pokój miłujących narodów — to robi to przede wszystkim rząd Ben - Guriona, uprawiający imperialistyczną i antynarodową politykę”.

# Dobre sprawozdanie

## warunkiem właściwego przebiegu zebrania wyborczego Należy lepiej zaopiekować się wiejskimi organizacjami partyjnymi

Przebieg wyborów do władz partyjnych w powiecie łódzkim przedstawia się rozmaicie. Nie można się temu dziwić. Stanowił on wierne odbicie organizacji partyjnych, odzwierciedlających przecież gospodarkę terenową, na którą się składają zarówno wieś jak i osady, miasta i miasteczka, chłopskie gospodarki indywidualne i spółdzielnie produkcyjne. Jednakże przy tej całej różnorodności można pokusić się o próbę oceny wyborów, przynajmniej w kilku dziedzinach.

Na ogólną liczbę istniejących 81 organizacji podstawowych i 19 oddziałowych wybory odbyły się już w 70 podstawowych i we wszystkich oddziałowych organizacjach. Błędem wszystkich zebrań wyborczych łódzkiego powiatu — a przede wszystkim zebrań organizacji wiejskich — są słabo przygotowane sprawozdania. Egzekutywa Komitetu Powiatowego, przydzielając do wszystkich gmin prelegentów, czy tak zwanych opiekunów, nie doceniła znaczenia sprawozdań dla przebiegu zebrań. Prelegenci lub opiekunowie pomagali miejscowym organizacjom przy przeprowadzaniu wyborów uważając, że należy je w ten sposób ująć, aby wybory przeszły wiernie w myśl uchwał III Plenum. Gwoli sprawiedliwości należy dodać, że nie była to lekka praca. Na wsi wszyscy się znają i trudno przekonać towarzysza, że kandydat do władz partyjnych — niekiedy sąsiad z drugiej chaty, którego zna się już od lat 20 — powinien właśnie dzisiaj opowiedzieć szczegółowo i rzetelnie o całym swym życiu. Jednakże te trudności udało się aktywować mniej lub więcej pomyślnie przewyciężyć. Natomiast bardzo słabo, można powiedzieć, że wprost nie zostały przygotowane sprawozdania sekretarzy partyjnych organizacji gromadzkich. Prawie wszystkie sprawozdania były wygłoszone ustnie, a jeśli składano je na piśmie, to rzadko kiedy były one wyczerpujące. Rzecz oczywista, że takie sprawozdania często nie obejmowały całokształtu życia wiejskich organizacji partyjnych, nie dawały obrazu walki klasowej na wsi, nie demaskowały poczynań bogacza wiejskiego, jego nowych dostosowań do zmieniających warunków me-

bląd popełnili zresztą sami instruktorzy, którzy nie złożyli egzekutywie Komitetu Powiatowego pisemnych sprawozdań. W ten sposób Komitet Powiatowy faktycznie nie posiada dostatecznej dokumentacji z tak poważnej akcji.

Następnym błędem, popełnionym zresztą w pierwszej fazie wyborczej i w łódzkich organizacjach partyjnych, był brak uchwał czy wniosków pisemnych. Mimo słabego przygotowania zebrań, niedostatecznych sprawozdań i niepełnej dyskusji, towarzysze na zebraniach wyborczych wysuwali w dyskusji wiele cennych uwag oraz wniosków, jakże doniosłych dla obecnego okresu. Na czoło zagadnień wysunęła się sprawa walki klasowej na wsi, zagadnienie szkolenia partyjnego, kolportażu prasy partyjnej oraz walka z analfabetyzmem. Sekretarze nie składali wpisów, ale operowali faktami. Nad tymi faktami towarzysze więcej dyskutowali w sposób gorący i żywy.

Jaskrawym przykładem właściwej dyskusji jest sprawa, poruszana przez tow. Edwarda Makowskiego na zebraniu gromadzkim w Rzgowie. Pracując w charakterze woźnicy u gospodarza Bednarskiego miał z nim ustawiczne utarczki. Wyjmując pewnego razu z kieszeni kartkę, na której notował sobie wyjazdy, wyleciała mu z kieszeni legitymacja partyjna, którą w lot chwycił gospodarz i z pasją wrzucił do ognia, dodając z nienawiścią: „Po jaką cholere ty to nosisz, to ci jeść nie da. Czy ci to kupić buty lub ubranie? Placisz składki, a nic z tego nie masz”. Tow. Makowski legitymację z ognia uratował, lecz na tym nie koniec. Z obrzydliwego postępcu kulak wyciągnął słuszne wnioski: bogacz nienawidzi PZPR i naszego Rządu Ludowego. Sprawę tę stawia na zebraniu wyborczym, mocno podkreślając, że nienawiść bogatych gospodarzy do naszej Partii winna nas uczuć czujności i pobudzić do większej aktywności w działalności partyjnej.

Wokół tej sprawy rozwinęła się żywa dyskusja w wyniku której postanowiono pociągnąć bogacza Bednarskiego do karnej odpowiedzialności.

Nie podjęto uchwał w wielu innych organizacjach — a poruszano przednie wiele zagadnień. A więc na zebraniach wyborczych podstawowych organizacji partyjnych Zeremi na i Kruszowa towarzysze poruszyli sprawę słabego szkolenia partyjnego; w Proboszczewicach mówiono o słabym dochowaniu prasy partyjnej do mas; w Puczewie, o kursach dla aktywistów gminnych; w Brójcach roz-

prawiano nad założeniem kółek samokształceniowych, nad wzmocnieniem walki z analfabetyzmem i popularyzowaniem prasy partyjnej; o analfabetyzmie mówiono także w Gospodarzu i na wielu innych zebraniach wyborczych. Wyczerpująco omawiano kandydatury, wiele z nich odrzucając. Uwag i wniosków było wiele. I wielka szkoda, że nie zostały ujęte w formie uchwał na piśmie. Wnioski i postanowienia podjęte w formie uchwał, pozwoliły by Komitetowi Powiatowemu na szybką ich realizację, ułatwiły by wykonanie punktu o kontroli, tak mocno podkreślonego w przemówieniu Tow. Bieruta.

Na ostatnim posiedzeniu egzekutywy Komitetu Powiatowego przedyskutowano wyniki wyborów do władz partyjnych w organizacjach podstawowych i oddziałowych. Stwierdzono, że przebieg dotychczasowych wyborów nie jest zadowolający. Powodem słabego przebiegu zebrań wyborczych w gromadach — jak stwierdził sekretarz Komitetu tow. Pomykała — jest wciąż jeszcze niedostateczny: wykazał wciąż jeszcze niski poziom wyrobienia organizacyjnego sekretarzy podstawowych organizacji na wsi. Instruktorzy wiele pomagali przy organizowaniu wyborów, ale nie byli w stanie całkowicie wyrównać wielomiesięcznego zaniedbania. Zresztą ich praca także nie zawsze była bez zarzutu prowadzona.

Wobec niedostatecznego przygotowania wyborów do organizacji podstawowych wydaje nam się, że de-

cyzja natychmiastowego przystąpienia do gminnych zebrań wyborczych jest raczej przedwczesną — wszak wymagają one bardziej troskliwego przygotowania aniżeli zebrania oddziałowych i podstawowych organizacji.

Egzekutywa słusznie postanowiła zwołać nowowybranych sekretarzy na dwudniowe seminarium, na którym będą przerabiane Uchwały III Plenum KC PZPR.

Obecnie w związku z wyborami do komitetów gminnych postanowiono także przydzielić każdemu członkowi egzekutywy dwie gminy, za które będzie on odpowiedzialny w okresie wyborczym. Przebieg wyborów do gminnych władz partyjnych w powiecie łódzkim będzie na pewno lepszy. Członkowie egzekutywy będą na pewno pamiętać, że wyniki zależą od dobrego przygotowania do wyborów członków całej organizacji oraz od jakości referatu sprawozdawczego, wygłoszonego przez sekretarza Komitetu Gminnego.

Dobrze przygotować zebranie wyborcze, to znaczy: zorganizować zebranie przedwyborcze, na którym omawia się najważniejsze punkty uchwał III Plenum, to znaczy pomoc w opracowaniu sprawozdania przez egzekutywę i sekretarza, to znaczy wreszcie pisemne zawiadomienie członków o zebraniu na kilka dni przed terminem.

Tak przygotowane zebranie daje rejonowi właściwego jego przebiegu, a w wyniku wybrania takiego kierownika partyjnego, które potrafi zrealizować wytyczne Partii i poprowadzić wreszcie drogą do socjalizmu.

# Trzy łódzkie przodownice pracy

## zaproszone przez górników

Dla podkreślenia solidarności robotniczej między przodownikami pracy Związek Górników zaprosił 3 łódzkie przodownice na 2 tygodniowy wypoczynek do Szczawnicy.

Zaproszone zostały: tow. Ramusowa z PZPB im. Stalina, tow. Serwatka z PZPB 2 i tow. Sznycer z PZPB 3.

Wszystkie 3 przodownice pracy będą odpoczywały w prewatorium im. Pstrowskiego w Szczawnicy, aby nabrać nowych sił do pracy. Zyczymy im przyjemnego wypoczynku.



Tow. Janina Serwatka przy pracy

### Trzykrotnie dokoła kuli ziemskiej bez remontu...

# Tajemnica nieśmiertelności pewnej ciężarówki

## Szofer browaru „Łódzki Zdrój” mistrzem oszczędzania

Przyglądam się z jednej i drugiej strony, zaglądam do szoferki, wia- że pod samochód. Nie, naprawdę trudno uwierzyć, że ten tak elegancki wyglądający, lśniący czystością samochód ciężarowy jest weteranem wśród ciężarówek łódzkich. Wystarczy powiedzieć, że wóz ten, prowadzony przez szofera Browaru „Łódzki Zdrój” ob. Stanisława Mozera, przejechał już bez jakiegokolwiek remontu 120,000 km. 120,000 km — to znaczy odległość, równająca się 3-krotnej długości kuli ziemskiej wzdłuż równika! Przychodzi mi właśnie na myśl to porównanie i z jeszcze większym podziwem patrzę na ten ciężarówkę, to na szofera. Przecież taką trasę bez najmniejszego remontu maszyny — to brzmi wprost nieprawdopodobnie.

A jednak tak jest. Stwierdziła to specjalna komisja, która badając w listopadzie dokładnie samochód ob. Mozera, orzekła, że nawet nie trzeba zmieniać w nim cylindrów i świece, będących w zupełnie dobrym stanie. To orzeczenie wywołało zaniepokojenie w Warszawie.

— Czy chcecie, żeby kierowca pozostał na szosie z samą kierownicą w ręku i żeby cały wóz poszedł w rozpyskę? pytało się delegacji załogi browaru. — Ho, ho, długo jeszcze nie będzie tak z moim wozem — śmieje się ob. Mozer — niechaj wszyscy potwierdzą, jaki on jest wytrzymały, jakie dalekie podróże odbywał! Mało tego, ten weteran potrafi zapędzić w „kozi róg” inne, nowe samochody i pokazać im, ile ciężaru można przewieźć.

Ob. Mozer pracuje już w swym zawodzie od 1926 r. „Żeby zjadł” na szoferstwie. Trudno zliczyć, ile kilometrów przejechał w swym życiu, na ile jeździł samochodami.

— Do żadnego nie przywiązałem się tak, jak do tego — oświadcza, klepiąc stalowe „cielsko” ciężarów-

ki — na żadnym nie uzyskałem takich rekordów oszczędności. Otóż to — to jest cała tajemnica długotrwałości samochodu ob. Mozera — oszczędna gospodarka, stosowana w każdej dziedzinie, w zużyciu paliwa, opon, oraz troskliwa konserwacja wozu. Szczupła twarz szofera nabiera wyrazu skupienia. Przystępujemy na schodkach. Ołówek, kartka papieru. Krótkie wyliczenia. A więc:

— Zmniejszając zużycie oliwy oszczędzam miesięcznie ok. 3 i pół tysiąca złotych, a na benzynie ok. 2,000 zł.

— A teraz oszczędności na ogumieniu — ob. Mozer pokazuje mi potężne koła samochodowe. Jest ich 10, plus jedno zapasowe. Marka op. „Stomil”. Wartość 26,000 zł każda. Otóż nasz szofer jeździ już na tych oponach przeszło rok, przekraczając znacznie ustaloną normę. Od 4 miesięcy, odkąd minął termin normy, ob. Mozer pobiera premię za oszczędne użytkowanie opon. Premia ta wynosi aż 10,000 zł miesięcznie.

— Warto oszczędzać, co? — śmieją się stojący obok towarzysze. — Pewno, że warto. Zysk mam ja, nasz zakład i państwo. A przecież każdy może tak postępować. To nie

trudnego. Trzeba tylko trzymać stale jednakowe ciśnienie w gumach, zmieniać je, żeby ścierały się równomiernie po obu stronach. No, a przede wszystkim, podczas jazdy trzeba „trzymać oczy w rękach”. Nie śmieje się. Właśnie tak — trzymać oczy, żeby bez przerwy skierowane były na drogę, i żeby można było w każdej chwili zahamować, gdy zauważy się na drodze jakąś przeszkodę, mogącą spowodować pęknięcie gumy i opony.

Ob. Mozer jeździ tak uważnie, że nawet wówczas, gdy opony jego ulegną starciu, to nadają się jeszcze do regeneracji, ponieważ nie są wcale popękane.

I co składa się jeszcze na oszczędną gospodarkę samochodem? — Ano, oczywiście konserwacja wozu — powiada mój rozmówca, znów przysięgając do lekcji pogłdowej. — Co 500 km smaruję tuszczem wszystkie części trące.

Zaglądam do motoru, wlazimy pod samochód. Rzeczywiście, niektóre części są już porządnie wytarte, ale wszystkie nie zmienione od lutego 1946 r., odkąd to ob. Mozer zasiał po raz pierwszy przy kierownicy swego wozu.

Za dobrą konserwację wozu otrzymuje nasz szofer około 12,000 zł premii na miesiąc. Ile więc zyskuje dzięki oszczędnemu użytkowaniu samochodu?

Ogółem przynosi to około 25,000 zł miesięcznie premii, prócz normalnej pensji szoferkiej. Oto najlepszy dowód, jak bardzo opłaca się być mistrzem oszczędności. Opłaca się — wszystkim.

Tajemnica długotrwałości ciężarówki z browaru „Łódzki Zdrój” została wyjaśniona. Jeździ ona tak długo i znajduje się w tak dobrym stanie tylko dzięki temu, że prowadzi ją ob. Stanisław Mozer — szofer, który nigdy nie zasiał niestrzeżony przy kierownicy. Nigdy nie miał żadnej „kraksy”. Szofer, który kocha swą maszynę, jak kogós bliźniego i dlatego umie ją wyczuć oraz zrozumieć. Umie się z nią obchodzić — po ludzku.

Uważam, że tego rodzaju „działalnością” naszego referatu współzawodnictwa winny niezwłocznie zainteresować się bliżej Organizacją Partyjną oraz Radą Zakładową. Jest to sprawa poważna i nie wolno jej lekceważyć.

Jerzy Mytkowski  
korespondent fabryczny z Fabryki Papieru i Tektury

H. Cackowska  
Korespondent „Głosu” z Gazowni Miejskiej

# Biblioteka techniczna NOT

## służyć będzie łódzkim racjonalizatorom

Przy łódzkim oddziale Naczelnej Organizacji Technicznej jeszcze w bieżącym miesiącu powstanie biblioteka techniczna, zawierająca książki, traktujące o najnowocześniejszych zdobycach techniki, a przede wszystkim o zdobycach nauki radzieckiej.

Prawo korzystania z biblioteki tej będą mieli nie tylko członkowie zrzeszeń technicznych, ale wszyscy interesujący się wiedzą techniczną. W ten sposób biblioteka ta odegra poważną rolę w odcinku postępu technicznego w łódzkich zakładach pracy. Szczególną po-

mocą będzie biblioteka ta w pracach klubów racjonalizatorów.

Biblioteka techniczna przy łódzkim oddziale NOT jest jedną z 12 tego rodzaju bibliotek, organizowanych przez NOT na terenie całego kraju dzięki funduszom, uzyskanym z Prezydium Rady Ministrów.

# Rozpoczęcie siewów wiosennych w ZSRR

MOSKWA. — W chwili kiedy północne obszary Związku Radzieckiego pokryte są głębokim całunem śnieżnym, a mrozy dochodzą do kilkudziesięciu stopni, południowe rejony wielkiego kraju radzieckiego przystąpiły już do siewów wiosennych. Między innymi kołchozy Turkmenii i Uzbekistanu zasiały już pierwsze setki hektarów jęczmienia i jarej pszenicy.

Kołożniacy Azji Środkowej i kraju zakaukaskiego rozpoczęli już pracę na plantacjach herbaty. W innych obwodach trwają końcowe prace przy gotowawce do siewów wiosennych. Sprzęt mechaniczny w stacjach maszynowo-tractorowych został całkowicie wyremontowany i dopelniony nowymi agregatami — traktorami, kombajnami itd., które wkrótce wyruszą już w pole.

# Nasi korespondenci fabryczni piszą:

## Utrzymujemy łączność ze wsią

W ciągu ubiegłego roku utrzymywaliśmy łączność ze wsią Barczew, w powiecie sieradzkim, oraz z sąsiednią wsią Zapole, gdzie mieści się ośrodek maszynowy. Nie tylko, przyjeżdżaliśmy tam, aby naprawić maszyny, ale również urządzaliśmy pogadanki i dyskusje. Nasz zespół świetlicowy przybywał z występami. ZMP-owcom, organizującym tam swe koło, pomogliśmy odnowić lokal, wyremontowaliśmy również szkołę i urządziliśmy boisko sportowe.

Chłopi ze wsi Barczew, jesienią odwiedzili nas, aby zobaczyć, jak pracujemy w naszych zakładach. Po raz ostatni byliśmy we wsi Barczew w ubiegłym miesiącu. Obecnie ekipa z innej fabryki nawiąże kontakt z tą wsią, a my będziemy utrzymywać łączność z innymi wsiami — w powiecie rawskim.

Są to wsi: Marianów, Stefanów, Marianówek, Zofiów i Franopol. Po raz pierwszy odwiedziliśmy te wsię ubiegłej niedzieli, i nawiązaliśmy kontakt z ich mieszkańcami. Są to przeważnie chłopi matorolni na gospodarstwach 3,5 — 5 ha. Ośrodek maszynowy znajduje się w odległości 3 km — będziemy tam również jeździć, aby pomagać przy naprawie maszyn.

W najbliższej przyszłości pragniemy urządzić wspólne dyskusje, do-

gadanki na aktualne tematy, organizować występy naszego zespołu świetlicowego. Będziemy jeździć regularnie dwa razy w miesiącu, starając się coraz bardziej zbliżać do wsi i umacniać w ten sposób sojuszy robotniczo — chłopski.

Musimy podkreślić, że wszędzie podejmowano nas serdecznie i szczerze. Tylko we wsi Zofiów musieliśmy — jak to się mówi — łamać pierwsze lody nieufności chłopskiej. Dosłaliśmy jednak i tutaj do porozumienia.

Tadeusz Lisiecki  
i Zygmunt Kubisiak  
korespondenci „Głosu”  
z Zakł. Metal. im. Strzelczyka

# Ruszył nowy piec w Gazowni Łódzkiej

Wszyscy zdajemy sobie sprawę jakim dobrodziejstwem dla każdego w domu jest posiadanie gazu.

W tych dniach wiceprezydent miasta tow. Bugajski w obecności przedstawicieli Partii, Dyrekcji i Rady Zakładowej dokonał na terenie Gazowni Miejskiej otwarcia nowowbudowanej komory gazowej.

# Referat współzawodnictwa utrudnia współzawodnictwo

Podobnie jak w całym kraju również i w Łódzkich Zakładach Wyrobów Papierowych prowadzone jest współzawodnictwo pracy. Tak więc nasza fabryka Tektury Falistej współzawodniczy z Fabryką Papierów kolorowych. Nasi pracownicy z wielkim zapałem uczestniczą w tym współzawodnictwie. Na ścianach lokalu fabrycznego rozwieszono hasła, nawołujące do współzawodnictwa i wzmocnienia wysiłków w pracy. Uczestnicy współzawodnictwa starają się pracować

jak najwydatniej, nie oszczędzając starań i wysiłków. Zupełnie inaczej jednak wygląda ta sprawa w samym referacie współzawodnictwa, który z niewiadomych przyczyn od przeszło dwóch miesięcy właściwie zlikwidował swoją działalność. Jasne, że nie wpływa to dodatnio na rozwój tego ruchu. Nie wystarczy przecież wywieszenie afiszów, hasła i sloganów. Praca referatu winna być bezpośrednio związana z szerokimi rzęsami pracowników przy pomocy zebrań, drogą omawiania doświadczeń i osiągnięć. Tymczasem referat nasz nie trudzi się nawet zestawianiem sukcesów i osiągnięć, i tym właśnie może zniechęcić nawet najbardziej przepojonych entuzjastem pracowników.

Uważam, że tego rodzaju „działalnością” naszego referatu współzawodnictwa winny niezwłocznie zainteresować się bliżej Organizacją Partyjną oraz Radą Zakładową. Jest to sprawa poważna i nie wolno jej lekceważyć.

Jerzy Mytkowski  
korespondent fabryczny z Fabryki Papieru i Tektury

# Weteran sceny polskiej

Gras tytułową rolę w „Skąpcu” Moliera, króla w „Don Carlosie” Schillera, Łatkę w „Dożywociu” Fredry, sławną niema rolę Wiarusa w „Warszawiance” Wyspiańskiego, gospodarza w „Weselu”, Dyndalskiego i Papkina w „Zemście”, Ciaputkiewicza w „Grubych rybach” Baluckiego, Chadogębę w „Wieczorze Trzech Króli” Szekspira, Sędzięgo w „Wiele hałasu o nic”, w sztukach Słowackiego i Heijermansa, Rydla i Simonowa...

Nie zliczyć zresztą chyba wszystkich jego sławnych kreacji aktor- skich, niepodobna wymienić wszystkich sztuk, w których występował na scenie.

Zasłużony weteran polskiej sceny, wielki artysta — Ludwik Solski obchodzi 15. l. b. r. — 95 rocznicę urodzin (urodził się 15. I. 1855 r.).

(Na zdjęciu niżej) — Ludwik Solski — jako Mickiewicz w „Le- gionie” Wyspiańskiego.



## Henryk Garbacz

# Zaczeło się od „kawałka blachy”

Czytamy często o różnych udoskonaleniach i nowatorskich pomys- lach racjonalizatorów — robotników. Rzecz jasna, że racjonalizatorstwo nie jest bynajmniej wyłączną, jak to się mówi, „domeną” ludzi z fabryk.

Henryk Garbacz np. — rolnik z Chwałowa (w okolicy Świdnicy), jest autorem wynalazku, który w skali ogólnokrajowej może przy- nieść ponad 2 miliardy zł. oszczędności.

Cóż to takiego wynalazł utalentowany osadnik rolny z Chwało- wa? Ano, maszynę do uprawy buraków, taką maszynę, która w ciągu 4 godzin wykonuje pracę, jaką pojedynczy człowiek „ręcznie” musiałby wykonywać około... 14 dni.

Garbacz — jak to czytamy w pięknej książeczce Biblioteki Przo- downików Pracy — dał pomysł owej maszyny; usprawnił ją robotnicy z cukrowni świdnickiej.

A oto opowiadanie samego wynalazcy:

Jako małorolny plantator bura- ków cukrowych, mimo że pracowalem wraz z żoną i matką od świtu do nocy, i na pewno nie należałem do ludzi leniwych — zawsze byłem wyprzedzany przez bogaczy. Bogacz szybciej uprawiał pole, szybciej zbierał plony, szybciej odstawał je do cukrowni i brał znacznie wyższe premie.

Czy ta przewaga bogacza była wy- nikiem jego szczególnych zdolności : szczególnej pracowitości? Nie! Za niego pracował wycapany portfel — miał on przewagę ekonomiczną. On wynajmował parobków i zbierał zysk, osłaniany drogą wyższości lud- dzi biednych. W ten sposób bogaci się coraz więcej...

Jeden z bogaczy zaproponował mi wykupienie moich buraków na pniu, tzn. jeszcze przed zbiorami. Ponieważ nie mogłem własnymi siłami uprawić całego pola — musiałem się zgodzić. Nazajutrz po dokonaniu transakcji: bogacz przysłał parob- ków, którzy rozpoczęli przerywanie buraków. Ku mej bezsilnej rozpa-

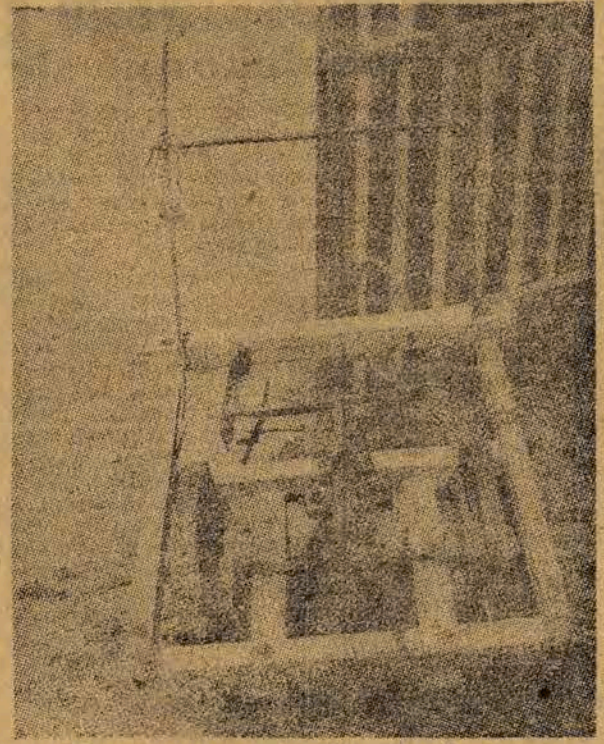
czy — buraki należały już do bo- gacza.

Kiedy zmuszony byłem przyjąć tę propozycję, krzywdzącą mnie i mo- ją rodzinę, zrozumiałem ostatecznie, że droga do sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu — prowadzi przez walkę klasową, przez pokona- nie wroga klasowego — wyzyski- wacza.

Właśnie z tej walki, której poświę- cam swe życie, zrodziła się pierwsza myśl skonstruowania nowej ma- szyny. Takiej maszyny, która roz- prostuje przegięte karki biednych chłopów, uniezależni ich od przewagi bogaczy, powiększy plony bura- ków, zwiększając siłę gospodarczą naszego kraju, a tym samym siłę biednych i średniorolnych chłopów...

Stałem przede mną zagadnienie wybudowania maszyny, która by mechanicznie przerywała buraki, czyli wykonywała pracę, należąca do najcięższych w rolnictwie.

Pewnego dnia, gdy rozmyślałem o maszynie, przyszedł mi pomysł do głowy. Prostokątny kawałek blachy



Pierwotyp maszyny Henryka Garbacza

— było to „narzędzie”, które w o- kreślonym i — jak się później oka- zało — we właściwym kierunku na- stawilo moje rozumowanie.

Zacząłem tym kawałkiem blachy przecinać buraki. Już była widoczna pewna oszczędność ruchów. Wbijając poziomo blachę obok buraka, przesuwalem ją z lekkim nachyleniem tuż pod ziemią. Odcinek, przez który przesunalem blachę, był wolny od buraków. Znalazły się jednak i strony ujemne tego sposobu. Na odcinku, gdzie przesunalem blachę, nie było wprawdzie buraków, ale pozostało wydrążenie w ziemi, które mogłoby przeszkodzić w roz- rastaniu pozostawionych buraków.

Spostrzeżeniami swoimi podzieli- lem się z sąsiadem, średniorolnym chłopem, Andrzejem Skupmem. Od tej chwili zastanawialiśmy się wspólnie nad możliwościami wyko- nania tego zadania.

Wielką powasne próby ręcznego wycinania buraków kawałkiem bla- chy lub nożem doprowadziły w ko- ncu do pewnych pozytywnych rezul- tatów.

Otóż okazało się, że nóż wygięty półokrągło i lekko skrzyony, po- dobnie jak śmigło samolotowe, mo- że wycinać buraki, nie pozostawia- jąc wydrążenia w ziemi pod wa- runkiem jednak, że nóż będzie wpa- wiony w ruch w pozycji ukośnej, w ten sposób, aby dwa przeciwlę- głie krawce nie pracowały równo- cześnie.

Do obmyślenia pozostawały je- szcze dwa zagadnienia: zmniejsza- nianie pracy noży i doprowadzenie do tego, by pracująca maszyna po- zostawała w odległości 20—25 cm. buraki niewycięte.

Oba te zagadnienia pozostające ze

sobą w ścisłym związku równo- cześnie zostały przez nas rozwią- zane.

Przystąpiliśmy do prób w polu. Słońce tego dnia grzało silnie, niż zwykle, a może rozgrzewało nas go- rączkowe oczekiwanie na wynik. Cała moja rodzina, cała rodzina Skupnia oraz grupa sąsiadów — przyglądała się przygotowan- om. Kon był już zaprzęgnięty do bar- dzo skromnie wyglądającej „maszy- ny”. Sprawdziliśmy noże, obejrze- liśmy pieczolowicie każdą część. Spojrzalem na matkę i żonę.

Radość, jaka odbiła się po chwili w ich podejrzanym lśnących oczach, była nagrodą, którą głęboko zachę- wałem w sercu.

Maszyna szła gładko. Co 25 cm. pozostawała kępka buraków — reszta była wycięta. Przejechalimy przez dwa rzędy. Maszyna pracowa- wała bez zarzutu.

Z grupki przyglądających się chłopów wyszedł małorolny sąsiad — Józef Michalak. Długo miał w zębach coś na kształt podziękowa- nia, ale czy to wzruszenie, czy nie- umiejętność gładkiego wysłowienia się — coś przeszkadzało mu mówić.

Tylko uśmiech spracowanej „chropo- watej dłoni powiedział wszystko... A później chłopów ogarnął entu- zjazm. Oglądali maszynę, dyskuto- wali o każdej jej części, obliczali korzyści, jakie przyniesie.

Moji sąsiedzi — mało i średniorol- ni chłop — orientowali się, że dzie- ki tej maszynie nie będą już zmu- szeni całymi dniami zginać się nad burakami. Wiedzieli, że maszyna ta jest narzędziem walki klasowej — walki, która wyzwoli ich od prze- wagi bogaczy w uprawianiu bura- ków...

# Przed premierą filmu „Czarci Żleb”

W niedługim już czasie ukaże się na ekranach łódzkich 8 z kole- jno „Zakazanych piosenkach”, „Sia- łowych sercach”, „Jasnych Janach”, „Ostatnim etapie”, „Skarbie”, „Za- nej”) film polski p. t. „Czarci Żleb”.

Nim ten film obejrzymy, posi- terze oraz pracach przygotowawczy i jednocześnie odtwórcą roli „Wilcz yńskiego” w „Czarcim Żlebie” — Tadeusz Kański.

Intencją i ambicją moją było wykazać w tym filmie, jak wiele dy- namiki społecznej tkwi w ludziach regionu górskiego. Bohaterem filmu jest młody górak, żołnierz WOP-u, wychowany społecznie przez Odro- dzone Wojsko Ludowe — gotów walczący do ostatka ze szkodnikami, pozostającymi na usługach propaga- torów nowej wojny. Akcja filmu rozgrywa się na dziwnej granicy, która łączy a nie dzieli. Ta granica polsko — czechosłowacka, stęszona jest wspólnie przeciw wspólnemu wrogowi — klasowemu. Staraliśmy się uwypuklić ten moment pokazują- cą rolę obu straży granicznych, po- dobnie wychowanych i podobnie myślących.

Stylizujemy, iż w filmie duży nacisk położono na autentyzm i realizm w przedstawieniu środowis- ka górskiego. Prosiłobyśmy o nie- co szczegółów.

Pisząc scenariusz — mówi reż. Kański — miałem już na względzie udział w filmie autentycznych gór- rali, żołnierzy i narciarzy. Oczywiście, nie wykluczono do udziału za- wodowych aktorów, co — jak po- twierdziła praktyka w żadnej mierze nie „odrealnia” filmu. Okazało się, że zdolny i inteligentny aktor w niczym nie wyróżnia się z auten- tycznego otoczenia, o ile właściwie pojmie swe zadanie. Moim zdaniem, główni nasi aktorzy — Tadeusz Schmidt i Alina Janowska — przy- stosowały się doskonale do otacza- jącego ich środowiska.

Jeśli już mowa o aktorach, chciał- bym wspomnieć o ich zdyscyplinowa- niu i ofiarności w pracy. Grali w uciążliwych zimowych warunkach wysokogórskich, co wymagało nie- raz dużego wysiłku fizycznego. Do- równywali w wytrzymałości gór- dom, pomimo iż warunki pracy były dla nich nowością.

Świetnym materiałem aktorskim, pracującym ze zrozumieniem i za- paleniem okazali się górale. Mieliśmy tego liczne dowody zarówno w gór- rach, jak i w atelier w Łodzi, gdzie zespół złożony z ok. 70 górali wraz

tuzajzmem wyróżnili się nasi szofe- rzy, bez wysiłku których nie po- szłaby robota w warunkach ogrom- nych opadów śnieżnych. Taborem samochodowym złożonym z 6 ma- szyn dowozili oni sprzęt i ludzi na najtrudniejsze i wydawałoby się nie- dostępne dla auta pozycje zdjęcio- we.

Dla pełnego obrazu całoci; trzeba- jeszcze wymienić nazwisko ob. Lud-

wika Ziemblica, znakomitego nar- ciarza i talernika, który opiekował się stroną taternicką naszej pracy. Ponadto bardzo pomogli nam kon- sultanci wojskowi W. O. P., oficerowie i żołnierze. Im dziękuję- my filmem, gdyż mówię się właśnie o ich bohaterstwie i poświęceniu w ochronie granic kraju, budującego sprawiedliwy ład społeczny — koń- czy reż. Kański.



Fragment z filmu „Czarci Żleb”

# Z tej walki narodziła się niemiecka demokracja

Dn. 15 bm. miają 31 rocznica śmierci czolowych przywódców re- wolucyjnego skrzydła niemieckiego ruchu robotniczego — RÓŻY LUKSEMBURG I KAROLA LIEBKNECHTA.

Dn. 15 stycznia 1919 roku — za poduszczeniem „krwawego psa” Republiki Weimarskiej „socialistów” Noskego — zgraia reakcyj- nych oficerów niemieckich dokonana skrytobójczego mordu na oboju wybitnych organizatorów rewolucji listopadowej w Niem- czech (1918 r.)

Poniżej zamieszczamy fragment książki współczesnego lewicowego publicysty niemieckiego Alberta Nordena pt. „Czego nas uczy dzieje Niemiec?”, fragment, który mówi jak wskutek zdradziec- kiej zmywy kapitalistów, junkrów i prawniczych „socialistów” — doszło do owego bestialskiego mordu i zdławienia rewolucyjnego ruchu niemieckich mas robotniczych w 1918 — 1919 roku.

Dnia 15 listopada 1918 roku mie- dzy wielkimi przemysłowca- mi i przywódcami Niemieckiego Po- wszechnego Związku Związków Za- wodowych zawarty został „Central- ny układ o wspólnocie pracy”. Układ ten miał na celu skonczo- yć „zamieszki rewolucyjnymi” w za- miastach, a co do Hugo Stinnes, rzecznik przedsiębiorców, uznał skorumpowa- ne, socjal-demokratyczne związki za wodowe za partnerów w umowach. Aby sobie uświadomić, co to oznacza- ło, należy przypomnieć, że Krupp, Stinnes, Thyssen i Kidroff jako wi- nowajcy wojenni byli otoczeni pow- szechną wzdrgą, oraz że wołanie o pozbawienie władzy wielkich tru- stów i koncentrację i społeczenie ich mienia rozbrzmiewało wśród kla- sy robotniczej. Jednak w sześć dni po wybuchu rewolucji, z kandyda- tów na ławę oskarżonych przed Try- bunałem Ludowym stali się oni szan- ownymi i szanowanymi partnera- mi pertraktacji i umów.

Robotnicy Nadrenii i Westfalii nie chcieli się, naturalnie, z tym po- godzić. Aresztowali oni Thyssena i innych przedstawicieli ciężkiego przemysłu. Z przywódców partii działających wśród klasy robotnic- zej, partii socjaldemokratycznej, ko- munistycznej i „niezależnych socjal- demokratów”, (po trzech z każdej) powstała Komisja Dziewięciu, mają- ca na celu uspołeczenie kopalni węgla. Przedstawiciele robotników

obsadzili Syndykat Węglowy w Es- sen i zabrali się do przekształcenia tego narzędzia wrogu ludowi pod- żejczy wojennych — w narzędzie ludu.

Wrniślał się to w rząd, w którym zasiadali „socialiści”, Ebert, Schei- demann, Noske i inni i zorganizowa- ne przez nich jednostki wojsko- we przeciw robotnikom Ruhry, któ- rzy odpowiedzieli na to strajkiem powszechnym. Równocześnie rząd swoich zwolenników z partii socjal- demokratycznej skłonił hasłami i obiet- nicami w rodzaju „uspołeczenie postępuje naprzód”, „uspołeczenie przemysłu węglowego stało się już ustawą”, do opuszczenia frontu strajkowego.

W Berlinie reakcja, której wszy- stko uszło bezkarnie, również na- brała oddechu. Republika liczyła do- piero cztery tygodnie, gdy ponowie „von Stumm i von Rheinbaben (pier- wszy ze znanej szarskiej rodziny wielkich przemysłowców, obaj póź- niej dygnitarze Ministerstwa Spraw Zagranicznych) zorganizowali 6 grudnia 1918 r. pucz, w wyniku którego miała być aresztowana ber- lińska Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, a „socialista” Ebert obwołany dyktatorem. Spisek, o któ- rym Ebert jakoby nic nie wiedział, nie udał się. Konszachty rządu z re- akcją nie pozostały tajemnicą, dla robotników. Ebert zażądał od Kwa- terny Głównej przysięgania armii. Hin-

denburg dostarczył siedem zbroj- nych dywizji. Natarcie na wieńca ludowi dywizje Marynarki Ludo- wej załamało się jednak w wieczer- wigilijny 1918 r.

4 stycznia 1919 r. rząd znowu rzu- cił ludowi rękawicę: berliński pre- zydent policji Eichhorn, lewicowy socjalista, został usunięty ze swego stanowiska. Robotnicy zażądali od niego, by pozostał na swym stano- wisku. W tej sytuacji w gabinecie Eberta zebrał się rząd i wysocy ofi- cjerowie cesarscy. Zdemerowanie było wielkie. Noske zażądał powzię- cia energicznej decyzji. Ktoś zawo- tał: „Wiele węż się ty do roboty!”. Noske odpowiedział — i odpowiedź jego winna figurować jako motto tego rozdziału historii Republiki Weimarskiej — „Niech i tak będzie, choć przeciw musi zostać krwawym psem!”

Noske i Ebert oddali komendan- turę Berlina w ręce generała v. Lüt- witz przywódcy kliki feudalno- monarchistycznej. Lütwitz rozkazał „Poczdamskiemu Pułkowi”, pod do- wództwem księcia Hohenzollerna, wkroczyć do Berlina i strzelać do berlińskich robotników z dział i moździerzy. Inne oddziały miały na- dejsć później.

Gdy opór robotników został zła- many, uwięziono i w bestialski spo- sób zamordowano wiernych przy- wódców lewicowego niemieckiego ruchu robotniczego: Karola Liebknechta i Różę Luksemburg. W cztery dni później został nowy stan rzeczy prawnie usankcjonowany.

„Postanowienie” rządu pozbawi- ło wpływu powstałe podczas rewolucji Rady Delegatów Żołnierskich, któ- re wkrótce zostały rozwiązane. Ce- sarscy generałowie otrzymali zno- wu pełnię władzy, którą wykorzyst- wali dla zorganizowania z elemen- tów reakcyjnych Korpusu Ochotni- czego, którego finansowanie wziął na siebie rząd i wielki kapitał.

Po dwóch miesiącach wybuchł w Berlinie nowy strajk powszechny przeciw białemu terrorowi strajku-

jący żądali uznania Rad Dele- gatów Robotniczych i Żołnierskich, rozwiązania Korpusu Ochotniczego i usunięcia reakcyjnych oficerów. Rząd pruski ogłosił stan obłężenia.

Tąd, co teraz nastąpiło, można po- równać tylko z morderstwami żoł- daków hitlerowskich. Wziętych do niewoli żołnierzy dywizji Marynarki Ludowej rozstrzelano z karabi- nów maszynowych. Noske wydał rozkaz zabijania każdego, u którego znalezione broń. Przed domami dzielnic robotniczych od kul sądów doradczych padały setki niewinnych.

Tak oto został przywrócony w stolicy Rzeszy „spokój i porządek” wielkiego kapitalu.

Z krwawa monotonią powtarzała się ta rzecz we wszystkich częściach Rzeszy, od straszliwych scen przy- obaleniu Bawarskiej Republiki Rad w maju 1919 r. do okropności przy- stąpieniu powstania robotników Niemiec środkowych, zachodnich i wybrzeża. Dla resztek cesarskiej armii i Korpusu Ochotniczego była to wyższa szkoła mordów maso- wych, a ci, którzy ją ukończyli, zna- leźli się w szeregach dozwolonej przez traktat wersalski Reichswehry albo awansowali później na dowódc- ów SS i SA oraz na hitlerowskich gauleiterów...

Udało się zgrać kapitalistów, jun- krow i prawniczych „socialistów” zdławiać terrorem niemiecki ruch re- wolucyjny 1918 roku, udało się krwawej mafii hitlerowskiej po- grażyć w niewoli niemieckie masy pracujące, lecz nieugięta walka Ró- ży Luksemburg i Karola Liebknech- ta, Franciszka Mehringa i Klary Zetkina, Ernesta Thalmana i wielu innych niemieckich bojowników o wolność i sprawiedliwość społecz- ną nie poszła na marne.

Dzięki tej walce mogła się naro- dzić Niemiecka Republika Demokra- tyczna, na czele której stanął sta- rzy, wypróbowani niemieccy działac- cie rewolucyjni, Wilhelm Pieck; i jego towarzysze.



Reż. Kański i operator Forbert omawiają trudne „ujęcia” wysokogórskie

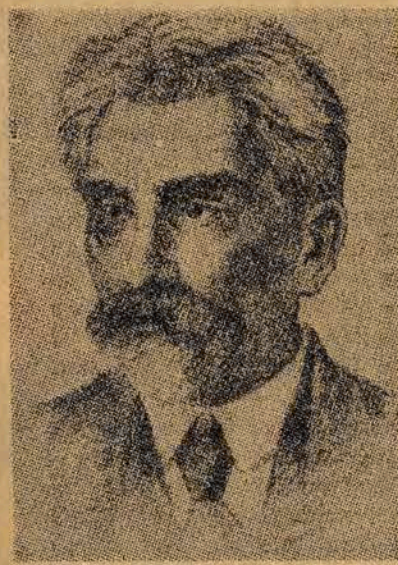
z kapelą pracował przez sześć ty- godni.

— Jak więc przedstawiała się w tych warunkach praca nad realiza- cją filmu?

— Cały prawie film był kręcony w Wysokich Tatrach zimą. Fakt, że udało się szczęśliwie przebrnąć

żały losy i terminy imprez, zdało egzamin, gdyż udało się nam nakre- ścić plenery w ciągu jednej zimy. Asystenci reżyserów J. Kawalero- wicz i K. Sumerski, prowadzący czę- sto samodzielne grupy zdjęciowe, przyczynili się bardzo do skrócenia czasu realizacji. Ofiarnością i en-

# O pochodzeniu języka



Mikolaj Marr

Minęła niedawno 85 rocznica urodzin znakomitego uczonego radzieckiego, twórcy teorii językoznawstwa, zbudowanej na zasadach materializmu dialektycznego i historycznego — Mikolaja Marra (1865 — 1934).  
Jedną z fundamentalnych zasług tego wybitnego badacza-lingwisty jest obalenie mitu o istnieniu tzw. prajęzyka, tj. jakiegoś legendarnego przodka wszystkich języków świata. Rozwój — stwierdził Marr — prowadzi nie od jedności językowej do mnogości języków, lecz odwrotnie — od rozdrobnienia do jednolitości, od wielu języków do jednego języka.

Dla zapoznania naszych Czytelników z materialistyczną tezą o pochodzeniu języka — zamieszczamy poniżej odnośny fragment pracy profesorów: W. Nikolskiego i N. Jakowlewa, uczonych radzieckich, którzy w swej działalności naukowej kroczą drogą, wytkniętą przez znakomitego Mikolaja Marra.

„A ziemia była jednego języka i tejże mowy... I rzekli: Pojdźcie, zbudujcie sobie miasto i wieżę, której by wierzchołek sięgał nieba... I rzekł Pan: pomieszajmy tam język ich, aby nie słyszeli żaden głosu bliźniego swego...”

Nauka, która powstała i rozwijała się w walce z przesądami, nie mogła, rzecz oczywista, zadawolić się teorią nielicznymi różnicami się od legend. Innego objaśnienia wymagało istnienie między językami podobieństwo.

**Marr przeciw fantatom lingwistycznym**  
Słynny cios tym teoriom zadał znakomity radziecki lingwista M. Marr, który wystąpił przeciw „wieży Babel” języków. Zapoczątkowanie wzrostu i dalszy rozwój ludzkiej mowy Marr wyrażał w postaci pikantnej stojącej na swej podstawie. Gdyby zaś przypuścić istnienie w przeszłości jednego prajęzyka, w takim razie piramida musiałaby stać na wierzchołku.

Gdy Marr odwrócił piramidę i postawił ją na podstawie, okazało się, że od „szerokiego istotnie prajęzykowego stanu pod postacią licznych niezakończonych, zaczątkowych języków mowa ludzka zdążyła... ku szczytowi”. Nie posiadamy, oczywiście, dość pewnych źródeł, które mogłyby

nam rzucić jaskrawe światło na okres załazkowych języków pierwotnych pleńmion. Lecz mamy możność zbadania, jak się rozwijały języki w stosunku do niedalekiej przeszłości.

Według Marksa i Engelsa języki narodowe rozwinięły się i udoskonaliły częściowo dzięki historycznemu rozwojowi języka z materiału już gotowego, jak języki romańskie i germańskie, częściowo dzięki skrzyżowaniu i połączeniu się narodów, jak język angielski, częściowo zaś dzięki skupieniu wokół jednego ośrodka dialektów (narzezy), z których powstał jeden język narodowy na podstawie zespolenia ekonomicznego i politycznego. Ten różnorodny proces odbywał się, rzecz oczywista, rozmaicie w różnych warunkach.

Na przykładzie języków romańskich można dokładnie zaobserwować, jak się odbywa połączenie dużej ilości oderwanych i drobnych plemiennych języków i narzezy, należących do zupełnie odmiennych grup językowych w znacznie mniejszą ilość bardziej jednorodnych i bliższych sobie języków romańskich. Historia np. stwierdziła, że na całej przestrzeni terytorialnej, która podlegała następnie starożytnemu Rzymowi, a obecnie jest zaludniona przez narody romańskie, istniały dziesiątki niewielkich pleńmion, które należały co najmniej do ośmiu rozgałęzieli i porozumiewały się za pomocą dziesiątek plemiennych języków i narzezy.

**Proces koncentracji języków**  
Obecnie na tej samej przestrzeni w Europie napotyamy zaledwie sześć podobnych do siebie języków romańskich oraz sześć jeszcze do nich zbliżonych języków-narzezy. Są to: francuski z prowansalskim i waloń-

skim, hiszpański z katalońskim, portugalski, retoromański, włoski z łacińskim oraz rumuński z mołdawskim.

Tak się odbywa proces koncentracji języków.  
Jednocześnie na tych samych terenach odbywa się proces mieszania języków na podstawie mieszania się pleńmion i narodów. Jak już widzieliśmy, współczesne narody (Włosi, Francuzi, Rumuni) są rezultatem mieszania się wielu narodowości, a więc i narodowe romańskie języki wytworzyły się drogą mieszania i skrzyżowania różnych języków i narzezy. Wreszcie te same romańskie języki są także rezultatem rozwoju „gotowego materiału” — narodowego języka starożytnego Rzymu i jego osiedleńców na ziemiach zawojowanych (tak zwanej „wulgarniej łaciń”). Łacina ta nie była wątpliwym prajęzykiem, lecz rzeczywistym trzonem, wokół którego odbywał się proces ilościowego ubywania, bogacenia się i zbliżania języków.

Wszystkie te trzy strony jednego i tego samego zjawiska stanowiły jedyną drogę rozwoju romańskich języków. W ten sposób rozwijały się również języki romańskie, ugrofińskie, i wiele innych.

## Tak tłumaczy rozwój języków naukowca teoria Marra

Przyjmując jako punkt wyjścia te dostatecznie zbadane przykłady, możemy uważać, że podobną drogą odbywał się w znacznie bardziej odległych czasach proces kształtowania się najpierw języków plemiennych z języków pierwotnych, następnie międzyplemiennych i narodowych z plemiennych.

W każdej grupie pokrewnych języków istniał zwykle jeden język będący trzonem, wokół którego skupiała się znaczna ilość różnorodnych języków. Jedynie w ten sposób mogły powstać języki pokrewne, zwane rodzinami językowymi. Dzieje się na uka może stwierdzić z całą stanowczością, że możliwość rozgałęzienia się jednego prajęzyka na całą grupę języków pokrewnych, bez współdziałania sąsiednich języków i narzezy, jest absolutnie nieprawdopodobna.

Cały więc przebieg rozwoju mowy ludzkiej dowodzi, że powstała ona z mnóstwa drobnych, izolowanych, nie ociosanych, pierwotnych języków i przekształciła się w bogate, rozwinięte języki, potężny orzeź kultury.

## Z poezji Chin Ludowych

Ho Czinzi

# Wiosenny wiatr

Wiosenny wiatr wieje w styczniu...  
Hej, doboszu, bębnij głośniej!  
Niechaj młodzież na wzgórzach zatańczy.  
Wiosenny wiatr wieje w styczniu na brzegach szerokiej Jang-Tse.

Hej, hej! Z dała od żółtych Jang-Tse wód wielka się bitwa zaczyna bohaterski naród radziecki dzisiaj do szturmów się zrywa.  
Hej, hej! Czy nie dlatego w styczniu Wiosenny wiatr o świecie wieje?

Niechaj młodzież tańczy do zmroku!  
Hej, doboszu, bębnij głośniej!  
Flagi czerwienieją jak kwiaty tam, gdzie przechodzi Armia Zwycięska  
Więc głośniej brzmij pieśni nasza!

Hej, hej! Dzisiaj długą drogę przebyła, jutro dwakroć dłuższą przejdzie Armia, co marsz ukończy w dniu, gdy Zwycięstwo rozkwitnie!  
Hej, hej! Wśród oszronionych polnych kwiatów będziemy tańczyć aż do zmroku!

Chwała odważnej Armii Pracy!  
Hej, doboszu, bębnij głośniej!  
Szczęści się ziemia jej zwycięstwem, lud nie na próżno dziś się zebrał w styczniowy dzień o siwym świecie.

Hej, hej! Radzieckich braci pozdrawiamy!  
Świat odważniejszych ludzi nie zna.  
Będziemy z nimi długie lata świecić zwycięstwa dzień promienny!  
Hej, hej! Z dalekich miast i siód zebrały się tu nas tysiące!

Wiosenny wiatr wieje w styczniu...  
Hej, doboszu, bębnij głośniej!  
Srebro śnieżne na szczytach łąki i polach lecz ciepły wiatr wieje o świecie na brzegach szerokiej Jang-Tse?

Hej, hej! Oni o kraj rodzinny wojnę nazwali Wojną Ojczyźnianą.  
To Wielki Stalin wraz z narodem pułki stalowej Armii wiedzie!  
Hej, hej! Czy nie dlatego w styczniu wiosenny wiatr o świecie wieje?

Wzajemne podobieństwo niektórych języków europejskich rzuca się w oczy nawet człowiekowi nieobeznanemu z językoznawstwem. Np. języki: polski, rosyjski, ukraiński, białoruski, bułgarski, serbski i czeski — z mniejszą lub większą trudnością mogą być zrozumiane przez każdego z tych narodów, w każdym razie rozumiane są chociażby poszczególne słowa i ogólny sens rozmowy. Wszystkie te języki należą do jednej rodziny języków słowiańskich.

Większe lub mniejsze podobieństwo obserwujemy również i pomiędzy takimi współczesnymi językami jak francuski, włoski, hiszpański, portugalski. Są to języki romańskie. Wreszcie znajdujemy podobieństwo języków niemieckiego, austro-niemieckiego, holenderskiego, szwedzkiego itp., które należą do rodziny języków germańskich.

Z tego podobieństwa języków wielu uczonych dawniej wyciągało wniosek, że grupy tych podobnych do siebie języków, jak synowie i wnuki jednego rodzica, biorą początek od niewiadomych „prajęzyków”, tj. od języków — przodków (prasłowiańskiego, pragermańskiego itp.).

Fakty nie potwierdzają bynajmniej tych wniosków. Np. język angielski jest zupełnie samodzielnym i samoistnym wytworem historii. Spośród 20,000 zebranych słów, znajdujemy 5,000 pochodzących z języków germańskich, około 10,000 romańskich i łacińskich i około 2,500 greckich, które przeniknęły wraz z romańskimi i łacińskimi, pozostałe zaś słowa są pochodzenia różnorodnego, wschodniego i zachodniego. To samo można zaobserwować i w języku rumuńskim, a zwłaszcza w mołdawskim, w którym około 50 procent słów jest pochodzenia słowiańskiego.

## W poszukiwaniu „prajęzyków”

Nie licząc się z tym, niektórzy uczeni na podstawie poszczególnych wspólnych pierwiastków i form gramatycznych w niemieckim, łacińskim, starogreckim, staroperskim i staroindyjskim języku (sanskritycie), doszli do wniosku o istnieniu jeszcze starszych prajęzyków. Wspólnym przodkiem tych wszystkich, jak również słowiańskich, romańskich i innych europejskich języków, był jakoby prajęzyk indoeuropejski.

Lecz fantazja badaczy tego kierunku (nazwali się oni przedstawicielami „lingwistyki porównawczej”) nie zatrzymała się na indoeuropejskim prajęzyku. Znaleźli się uczeni, którzy doszli do tego, że ten przypuszczalny indoeuropejski prajęzyk (który niemieccy uczeni nazwali indogermanskim), jest „spokrewniony” z językami całkowicie do niego niepodobnymi.

Porównując język arabski i etiopski (w Abisynii) z językami martenim — hebrajskim, asyryjsko-babilońskim, fenickim itd. wywnioskowali, że wszystkie te semickie, jak je zwali, języki pochodzą od jednego prajęzyka — prasemickiego. Porównując zaś takie języki jak staroegipski, berberyjskie, kusyjskie i niektóre inne, zaczęli je wyprawdzać od prachamicznego. Z podobieństwa języków semickich i chamicznych wyciągnęli wniosek o pochodzeniu obydwu tych „prajęzyków” od „prajęzyka” chamiczo-semickiego, który usiłowali spokrewnić z indoeuropejskim.

## Językowa „wieża Babel”

Szereg innych lingwistów zrobił swego rodzaju bigos z języków, łącząc w jedno drzewo genealogiczne języki ugrofińskie (np. estoński, mordowski, maryjski, udmurtski i inne — wraz z fińskim i węgierskim), języki samojedzkie, altajskie (turkostańskie, mongolskie i tunguzo-mandzurskie), „prasiamoskie”, a nawet koreański i japoński.

Oczywiście, nie wszyscy przedstawiciele tego kierunku wnieśli taki za meto do nauki o języku. Lecz znaleźli

## Mark Twain

# Jak kandydowałem na gubernatora Stanu New-York?

Mark Twain (pseudonim Samuela Langhorne'a Clemensa — 1835 — 1910) — to wielki postępowy pisarz amerykański, znakomity satyryk, zdzierający mistrzowską maskę z „dobrodusznego” oblicza burżuazyjnej demokracji amerykańskiej.  
Mimo, że Twain tworzył w ubiegłym stuleciu, dzieła jego w przeważnej swej liczbie i dziś nie na aktualności swej nie straciły. Porównanie tyko: czy zamieszczony poniżej opis kampanii wyborczej na stanowisko gubernatora Stanu New York nie jest żywcem wzięty z obecnych stosunków w U. S. A?

Przed kilkoma miesiącami wysunęto moją kandydaturę na gubernatora stanu New York z listy niezależnych. Moimi kontrkandydatami byli pp. John T. Smith oraz Blank J. Blank. Wiedziałem, że posiadam niewątpliwą przewagę nad tymi panami w postaci dobrej reputacji. Wystarczyło spojrzeć na gazety, aby dowiedzieć się, że jeśli panowie ci czeszyli się kiedyś dobrą opinią, to czasy te minęły już bezpowrotnie. Nie ulegało wątpliwości, że nie ma ich w ostatnich latach do czynienia z najbardziej podejrzany i brudnymi sprawkami. Kiedy jednak cieszyłem się w ciuchach ducha z mojej przewagi moralnej, to z radością ta mieszało się uczucie zażenowania, że moje nazwisko wymienia nie będzie jednym z tych z nazwiskami tego typu indywiduów. Długo zważyłem na przyjęciem kandydatury, aż wreszcie postanowiłem napisać w tej sprawie do mojej babki. Odpowiedź jej była zarówno szybka jak i dobitna:

„Nie popełniłeś w swym życiu niczego takiego, co mogłoby przynieść ci umię. Spójrz tylko na gazety, a zrozumiesz, jakimi osobnikami są panowie Smith i Blank. Zastanów się dobrze, czy chcesz ponieść się do tego stopnia, aby rywalizować z ludźmi tego pokroju?”

Tak samo właśnie i ja myślałem! W nocy nie mogłem zmusić oka. Mimo wszystko jednak nie widziałem sposobu wycofania swej kandydatury. Byłem już zaangażowany i musiałem stanąć do walki. Przeglądając dając przy śniadaniu dzienniki natrafiałem na taką oto wzmiankę, która wa wytręcała mnie całkiem z równowagi:

## Krzywoprzysięstwo

„Może by pan Mark Twain wytnął nam dzisiaj, gdy staje jako kandydat na gubernatora przed swym narodem, jak to się stało, że w r. 1863 w miejscowości Wakawak w Kocinchinie, 44 świadków udowodniło mu krzywoprzysięstwo, które popełnił, aby wydrzeć smat pola bananowego z rąk nieszczęśliwej wdowy...”

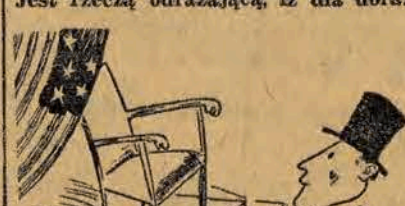
„Może by pan Mark Twain wytnął nam dzisiaj, gdy staje jako kandydat na gubernatora przed swym narodem, jak to się stało, że w r. 1863 w miejscowości Wakawak w Kocinchinie, 44 świadków udowodniło mu krzywoprzysięstwo, które popełnił, aby wydrzeć smat pola bananowego z rąk nieszczęśliwej wdowy...”

„Może by pan Mark Twain wytnął nam dzisiaj, gdy staje jako kandydat na gubernatora przed swym narodem, jak to się stało, że w r. 1863 w miejscowości Wakawak w Kocinchinie, 44 świadków udowodniło mu krzywoprzysięstwo, które popełnił, aby wydrzeć smat pola bananowego z rąk nieszczęśliwej wdowy...”

leż w łóżku żmie. W parę dni później znalazłem znów taki oto artykuł:

## Kłamstwo przygwożdżone

„Złożone pod przysięgą zeznanie pp. Michała O'Flanagan, esq. z Five Points oraz Saub Rafferty i Caty Mulligana z Water Street jedno głośnie dowodzi, iż fałszywe oświadczenie p. Marka Twaina na temat dziadka naszego kandydata pozbawione jest wszelkiego pokrycia w rzeczywistości. P. Twain, osmielił się mianowicie stwierdzić, iż zmarły dziadek powszechnie szanowanego p. Blank J. Blanki powieszony został za rabunek uliczny, co jest ohydny i ordynarnym łgarstwem. Jest rzeczą odrażającą, iż dla dora-



## Charakterystyczne

„Godzi się zauważyć, iż p. Twain zachowuje zamienne milczenie w sprawie krzywoprzysięstwa w Kocinchinie”.

(N. B. Przez cały czas walki wyborczej dziennik ten nie nazywał mnie inaczej, jak „Twain, ohydny krzywoprzysięzca”).

Następnie wpaada do moich rąk „Gazette”, w której przeczytałem co następuje:

## Prosimy o odpowiedź

„Może by nowy kandydat na stanowisko gubernatora zechciał wyjaśnić nam pewną sprawę. Idzie o tego współlokatora w Montanie, którym od czasu do czasu ginęły różne drobne choć wartościowe drobiazgi, dla których trafem ednajądowano je zawsze u p. Twaina. Współlokatorzy byli zmuszeni udzielić mu dla jego własnego dobra przyjacielskiego namawienia, po czym dali mu niezłą namknie i poradzili, aby pozostał na stałe próżnie w miejscu, w którym zwyki był przebywać w obozie. Czekamy na wyjaśnienie p. Twaina w tej sprawie”.

„Czy można było zdobyć się na wiekszą złośliwość? Nigdy w życiu nie byłem w Montanie.”

## Ladny kandydat!

„Mark Twain, który miał wczoraj wygłosić mowę na wiecu niezależnych, nie przybył wcale na wiec. Lecz jego domiósł telegraficznie, że p. Twain ma nogę złamaną w dwóch miejscach. Pacjent cierpi okropnie i t. d. i t. d. i całe mnóstwo podobnych bredni. Niezależni wzięli to za dobrą monetę, teraz zaś udają, że nie wiedzą nie o prawdziwej przyczynie nieobecności tego indywiduum, które w swym zaślepieniu wybrał na kandydata. A przecież widziano wczoraj wieczorem, jak jakiś pijany osobnik zmierzzał do mieszkania p. Twaina w stanie zupełnego zamroczenia. Jest obowiązkiem niezależnych dostarczyć nam dowodów, iż osobnik ten nie był p. Markiem Twainem. Nareszcie mamy ich w ręku! W tej sprawie nie ma miejsca na żadne kruczyki i wybiegi! Lud zadaje im z całą mocą i naciskiem pytanie: „Kim był ten pijak?”

Było to fantastyczne, całkiem fantastyczne, że właśnie moje nazwisko zamieszane było w podobną sprawę. Przeszło trzy lata minęły od chwili, kiedy miałem w ustach ostatnią kroplę alkoholu.

(Już od następnego numeru dziennik ów nazywał mnie stałe: „Pan Delirium Tremens Twain”).

W tym samym czasie zaczęły do mnie napływać w wielkiej ilości listy anonimowe. Treść ich była zawsze niemal jednakowa:

„Jak to było z tą kobietą, którą pan poblił, kiedy prosiła o jawnużne? Pol Pry”.

Albo:

„Popełnił pan szereg łajdactw, o czym nie wie nikt prócz mnie. Radziłbym więc panu przelać mi odwrótnie kilka dolarów, gdyż inaczej zrobię z tego użytek w gazetach. Handy Pandy”.

To chyba wystarczy. Mogłbym cytować więcej, gdybym chciał zmęczyć czytelnika.

Wkrótce po tym centralny organ republikański zarzucił mi przekupstwo na wielką skalę, zaś centralny organ demokratyczny przytoczył „fakty”, świadczące, iż usiłowałem zyskać bezkarność w pewnych sprawkach za pomocą szantażu.

Otdąd domagano się ode mnie od powiedzi za wszystkich stron i z taką natarczywością, że nie tylko redaktorzy, ale również i przywódcy mego stronnictwa orzekli, iż dalsze milczenie z mej strony stanie się moją zgubą polityczną. Na domiar złego najazutrz ukazał się w jednym z dzienników następujący artykuł:

## Przyjrzyjcie mu się dobrze!

„Kandydat niezależnych wleją jeszcze mlecy. Robi to dlatego, że nie ma dość odwagi, aby zabrać głos. Wszystkie oskarżenia przeciwko niemu są w pełni umotywowane, zaś swym milczeniem potwierdza on jeszcze stokrrotnie ich słuszność. Niezależni, przyjrzyjcie się swojemu kandydatowi! Spójrzcie na ohydnego krzywoprzysięcę, złodzieja z Montany, profanatora zwłok! Podziwiającie tego delirika, brudnego łapownika, podłego szantażystę! Zastanówcie się i powiedzcie, czy możecie złożyć wasze głosy na człowieka obciążonego tak wstrętnymi zbrodniami, który nie posiada nawet dość odwagi, aby piśnąć słówko w swojej obronie!”

Nie, dłużej nie mogłem milczeć. Zanim jednak przygotowałem „odpowiedź” na tę potworną ilość zarzutów, jeden z dzienników zarzucił mi, że spałem dom wariatów i tył ko do dlatego, że przesłałem mi widok z mojego okna. To wprawdzie mnie w jakiś niesamowity lek. Zaraz po tym przeczytałem zarzut, iż otrulem mego wujaszka, pragnąc zawiądnąć jego majątkiem — zarzut połączony z żądaniem ekshumacji zwłok. Omal nie zwarówale! Następnie oskarżano mnie, że będąc dyrektorem przytulku używałem do najczystszych robót zniechędźniających i bezczelnych starszków. Zaczęłem poważnie się wahać, czy nie wycofać się z tej całej awantury. Na koniec jednak, jako ukoronowanie wszelkich oszczerstw, rzucanych na mnie przez przeciwników politycznych, nastąpiło zwolnienie całej chmary dzieciaków różnej wielkości i maści i nakazanie im, by wolały w czasie mego przemówienia na wiecu:

„Tatus, tatus!”

Dałem za wygrana. Uległem. Nie dorosłem widać do wysokiego stanowiska gubernatora stanu New York. Wycofałem moją kandydaturę, przy czym tak podpisałem się na moim liście:

Z szacunkiem  
Mark Twain  
niegdyś porządny człowiek, dziś ohydny krzywoprzysięzca, złodziej z Montany, profanator zwłok, delirik, brudny łapownik, podły szantażysta i t. p.

(Nawiasem mówiąc, dziennik ten

# Głos Kobiet

## Liga Kobiet na torach planowej pracy Osiągnięcia i braki w III etapie współzawodnictwa

Sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet, ob. ZAWADECKA, udzieliła wywiadu na temat wyników III etapu współzawodnictwa między wojewódzkimi organizacjami LK.

Trzeci etap współzawodnictwa, który obejmował wszystkie dziedziny pracy LK, trwał od 1 maja do końca ub. roku — mówi ob. Zawadeczka. Wzmocnił on Ligę liczebnie, organizacyjnie, wzbogacił pracę o nowe formy i metody. Nakreślenie zadań na oznaczony przeciąg czasu oraz kontrola ich wykonania — niezbędne warunki współzawodnictwa — sprzyjały przejściu naszej organizacji na tory pracy planowej i systematycznej. W toku wypełniania powziętych zobowiązań ujawniły się poważne niedociągnięcia i braki naszej pracy, które łatwiej będzie w r. 1950 usunąć, gdyż zdajemy sobie sprawę z ich źródeł.

W ciągu 8 miesięcy ub. roku Liga Kobiet wzrosła o 439.000 nowych członkiń. Wyloniono nowy akt tyw. przewodnicze społeczne, liczący ok. 70 tys. kobiet. Przewodnicze społeczne prowadzi pracę uświadamiającą wśród kobiet poprzez indywidualne rozmowy. Podniesienie poziomu politycznego, sprzeciwianie form pracy przodkowej społecznych, należyte rozstawienie i wykorzystanie tej ogromnej armii jest jednym z poważniejszych zadań Ligi w roku bieżącym.

Masową pracę uświadamiającą prowadzi LK pod kątem mobilizacji ci szerokiego rzesz kobiecych do walki o trwały pokój, wskazując im konkretne zadania w tej walce. W okresie sprawozdawczym zorganizowano w zakładach pracy 14.506 wych zespołów współzawodnictwa o wyższej wydajności i jakości pracy, zaś na wsi objęto współzawodnictwem niemal 90 tysięcy kobiet. Organizacja LK w III etapie współzawodnictwa przeprowadziła ponad 18 milionów godzin pracy odgruzowania miast, naprawy dróg, remontu mieszkań itd. Wszystkie te poczynania Liga Kobiet przeprowadzała wspólnie ze związkami zawodowymi, ZSCh, ZMP.

Barczo poważne wyniki uzyskano na odcinku pracy wśród kobiet wiejskich. Zorganizowano gminne rady kobiece, które zbliżyły kierownictwo aktywów do najszerszych mas kobiet wiejskich. Dużą pomocą w podnoszeniu na wyższy poziom pracy na wsi były ekipy łączności miast. W 69 nowych świetlicach LK, zorganizowanych w tym okresie, prowadzi się na szeroką skalę pracę kulturalno - oświatową, tworząc ze spóły czytelniczej, amatorskie zespoły artystyczne, gazetki ścienne, urządzając różne wycieczki. W roku bieżącym trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę na usprawnienie, systematyzowanie i znaczne pogłębienie pracy na tym polu.

Duże osiągnięcia notuje LK na polu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. 116.485 nowych członkiń zrzeszonych w TPPER poznaje się z życiem narodów Związku Radzieckiego na pogadankach politycznych oraz na wieczornicach, które są u-

rozmaicane występiami zespołów artystycznych, ilustrującymi osiągnięcia kulturalne brańskich narodów.

Kursy fachowe przygotowały tysiące kobiet miejskich i wiejskich do pracy zawodowej, otwierając im drogę do awansu społecznego. Znaczenie podniósł się odsetek kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach w

samorządach, w spółdzielniach itp. Jednak III etap współzawodnictwa wykazał również i poważne braki. LK nie otaczała często dostateczną opieką swych nowych członkiń, jak również nie okazywała pomocy kobietom, wysuniętym na odpowiedzialne stanowiska. Samokrytyczny stosunek naszych

kadr do wykonywanej pracy, trzeba wa analiza przyczyn niedociągnięć — kończy ob. Zawadeczka — dają rękojmię, że w roku 1950 potrafią poprawić styl naszej pracy i po prowadzić organizację we właściwym kierunku, wznagając wkład kobiet polskich do realizacji zadań pierwszego roku Planu 6-letniego.

## Kobiety z kielnią w rękę Wielkie możliwości zatrudnienia w budownictwie łódzkim

W chwili obecnej w budownictwie łódzkim zatrudnionych jest kilkaset kobiet. Pracują one jako cieśle, szklarki, pomocnice murarzy itp. Jednak c agle jeszcze nie ujawnia się masowy udział kobiet w pracy przy budowach. W roku ubiegłym wynikało to z niesporządzenia szczegółowego wykazu zawodów budowlanych dostępnych dla kobiet.

W tych dniach Urząd Zatrudnienia opracował wykaz tych właśnie zawodów. Po odpowiednich badaniach i rozmowach z kobietami stwierdzono, że kobieta nie ustępuje mężczyźnie w wielu zawodach budowlanych. Może więc również dobrze, jak mężczyzna, a często nawet dokładniej — szklić okna, uruchamiać dźwigi, tynkować mury, obsługiwać betoniarki, pracować przy stolarce budowlanej oraz przy układaniu posadzek. Bywa także dobrym murarzem — czego dowód stanowiły sukcesy trójkowych kobiecych zespołów murarskich w Warszawie.

Wiele więc kobiet niewykwalifikowanych mogłoby znaleźć zajęcie przy budowach, zwłaszcza, że sezon budowlany trwa obecnie w ciągu całego roku, że wiele się u nas buduje i będzie się budować coraz więcej. Trzeba pamiętać, że umowa zbiorowa przewiduje dla kobiet zatrudnionych w budownictwie tę samą płacę, co dla mężczyzny, — w myśl zasady „za równą pracę — równa płaca“.

Dlaczego więc tak mało kobiet pracowało dotychczas w budownictwie łódzkim?

Otóż brak było odpowiednio zorganizowanych kursów szkolenia w dziedzinie budownictwa, mimo że wiele kobiet rejestrujących się w Urzędzie wyrażało chęć pracy przy budowach. Były one tam kierowane, ale — uzyskiwały zajęcie wyłącznie jako siły pomocnicze, ucząc się tylko na podstawie praktyki — bez wiadomości teoretycznych.

Powinno to ulec radykalnej zmianie. Niestety, łódzkie przedsiębiorstwa budowlane, urządzające kursy, nie pamiętają o kursach dla kobiet, o tym, że kobieta jest równorzędnym pracownikiem, umiejącym sprostać swym obowiązkom.

Jak dotychczas tylko jedno Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi zorganizowało kurs dla kobiet-szklarek, liczący 70 osób, o czym już donosiliśmy. Kobiety, które ukończą ten kilkumiesięczny kurs, stworzą wzorową brygadę szklarek na budowach PBP. Po tym kursie PBP ma zamiar organizo-

wać następne — z innych dziedzin budownictwa. Wszystkie te kursy uruchomione zostaną w porozumieniu z Urzędem Zatrudnienia.

Należy podkreślić, że obok nauki zawodu, kobiety nie umiejące czytać i pisać, mają r.a kursach możliwość pozyskania tej umiejętności.

Natomiast inne przedsiębiorstwa budowlane w Łodzi nie postarały się do tej pory o uruchomienie podobnych kursów dla kobiet. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Państwowe

Przedsiębiorstwo Budowlane przez cały rok ubiegły narzekały na brak rąk do pracy. A przecież można by radykalny sposób temu zaradzić, zatrudniając właśnie kobiety, które przecież na budowach warszawskich tak chlubnie zdążyły egzamin.

Wydały się, że właśnie obecnie, przed rozpoczęciem wiosennych robót budowlanych, przedsiębiorstwa te powinny uruchomić kursy szkolenia kobiet - budowlarek, które wypełnią i uzupełnią kadry budowlane w naszym mieście. (m. z.)

## Wiele uległo zmianie od czasu „fabrykanckich“ rządów

## Nowe warunki pracy w Wytwórni Gumowej Nr 6



Tow. Józefa Dudzińska

Gdy tylko nadejdzie słotna jesień lub nastąpią wiosenne roztopy, każdy wie, że najlepsze jest wówczas kawałek obuwia. W wysokich botach, zapinanych na błyskawicę zamek, można chodzić bez obawy zamoczenia nóg nawet w największą „chlapaninę“.

Buty... Bierze się je, jak każdą inną rzecz codziennego użytku, nie zastanawiając się wcale, w jaki sposób powstały, kto nad nimi pracował. Gdzieś u „Gentlemana“ lub „Schweikerta“ kryje się tajemnica ich produkcji. A pracują nad nimi zwinne kobiece ręce. Setki rak...

### Tasma sunie naprzód

Ruchy ich są obmyślane, oszczędne, obliczone co do jednej minuty. Po środku stolu przesuwają się bezustannie tasma. Zlekką drżą na niej ciężkie, żelazne „oko pyta“, na które nakłada się buty. Dostawnie — nakłada się, po kawalku, po najdrobniejszym składniku, sklejając je ściśle ze sobą. Najpierw podszewkę, potem zamek błyskawiczny, czubki, napiętki, ob-

easy, podszewy, wierzchy — aż wyjdzie gotowy, zgrabny botek. Tasma sunie bez zszelestu naprzód, a szybkie ręce robotnicze zdejmują z niej formy, kilkoma zwinnymi ruchami wykonują swą ustaloną czynność, kładą formę, biorą drugą i tak dalej. Robota tasmowa.

Zławaloby się, że nie ma różnicy między tasmami co do ilości i jakości produkcji, że wszystkie pracują jednakowo. Tak można by sądzić jeszcze wczoraj. Ale dziś... Długo widać przy każdej tasmie umieszczone czerwone tabliczki w kształcie proporcyków, na których widnieją wyniki współzawodnictwa za poszczególne dekadę miesiąca. Ot na przykład, tasma majstrowej tow. Kawczyńskiej od 1 do 10 stycznia ma 124,5 procent normy oraz 92,6 procent prymy. Wyniki dobre. A to dlatego, że wszystkie członkinie tego zespołu pracują dobrze, że tow. Kawczyńska przesuwa się stale wzdłuż stołu. Tu poprawi, tam pokaże, spojrzy, czy równo sklejone elementy, oskrobie papyrochy, które przykleiły się do gumy.

Triumfowała współzawodnictwo podczas Dni Stalinowskiej Pracy. Okazało się wtedy, jakiego rozpędu może nabierać tasma, do czego zdolna są kobiety, pracujące w Oddziale Konfekcji Wytwórni Gumowej Nr 6. Tasma tow. Godzińskiej wykonała w te dni o 40 par botów dzień nie więcej. Dużo więcej niż zazwyczaj. Miały za co robotnice „Schweikerta“ okazać wdzięczność Towarzystwu Stalinowskiemu. Pamiętając dobrze, jak tu było za czasów rządów fabrykanta, a jak jest obecnie.

### Wiele się zmieniło

Co to znaczy, że nagle pośród pracy zatrudniającej się tasma? Kobiety odchodzą od stołu, opuszczają salę. Szeroko otwiera się okna.

Co dwie godziny 10-minutowa przerwa na wypoczątek i na odświeżenie powietrza, przesyconego zapachem gumy oraz benzyny. W kantorku stoi wielki garnek gorącego mleka — każda z kobiet otrzymuje dziennie pół litra. A jak było dawniej?

— Ani na chwilę nie wolno było odejść od maszyny. A o mleku nawet się nie słyszało.

Teraz zainstalowano na sali wentylację wyciągową i tłoczącą powietrze. A fabrykant dawniej obojętnie patrzył, jak robotnice wdychały odór i pył gumowy, bo wiedział, że żadna nie będzie się na to skarżyć z obawy o utratę pracy. Dawniej nikogo to nie obchodziło, przy kim robotnica pozostawia swe małe dzie ci. A dziś istnieje żłobek oraz przedszkole i zatroszczono się o to, aby matki mogły później przychodzić do pracy. Na konfekcji bowiem utworzono specjalną „tasmę matek“, rozpoczynającą pracę do piero o godzinie 7 rano.

Dziś wszystkie kobiety otrzymują robocze ubrania, mają szatnie, unywalnie i laźnię.

Można by tak wliczać długo — ile robotnicze jednej tylko Wytwórni Nr 6 zyskały dzięki temu, że w 1945 roku Łódź wyzwolona została przez zwycięską Armię Radziecką.

## Znajomość fachu poprawia warunki bytu Liga Kobiet szkoli kobiety do zawodu

Jednym z głównych zadań Ligi Kobiet jest szkolenie zawodowe kobiet. W związku z tym zbieramy grupy kobiet niewykwalifikowanych, które po zalatwieniu formalności w Urzędzie Zatrudnienia i Poradni Zawodowej, zgłaszają się do nas. Liga Kobiet organizuje kursy dla kobiet w różnych zawodach. Fundusze na tę akcję wydzielają Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

W bieżącym roku szkolnym przeprowadziliśmy następujące kursy: Czteromiesięczny kurs wychowawczy przedszkół dla 25 kobiet. Trzymiesięczny kurs pisania na maszynie dla 34 kobiet. Trzymiesięczny kurs konfekcyjny dla 29 kobiet. Jednomiesięczny kurs szycia kolder dla 55 kobiet. Szesciotygodniowy kurs sprzedawczy sklepów dla 35 kobiet.

Kurs dla wychowawczyń przedszkół odbywał się w pięknej świetlicy Narodowego Banku Polskiego przy ul. Wierzbowej Nr 40, którą na ten cel chętnie wypożyczyła nam dyrektorka i rada zakładowa Banku. W doborze personelu pedagogicznego wydatnie pomogło nam Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi. Bilansem pracy były egzaminy końcowe. Zakończenie kursu odbyło się dnia 22 grudnia 1949 r. w sali świetlicowej NBP.

Trzymiesięczny kurs pisania na maszynach odbywał się w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Daszyńskiego Nr 4. Kursistki uczyły się 7 godzin dziennie (godziny lekcyjne), przedmiotów zawodowych, nauki o Polsce współczesnej, korespondencji i zajęć praktycznych. Zakończenie kursu odbyło się dnia 30.12.1949 r. Trzymiesięczny kurs konfekcyjny odbywał się w świetlicy Robotniczej PZPW Nr 4 przy ul. Kątnej Nr 38. Dyrektorka, rada zakładowa, oraz kierownik świetlicy ułatwili nam zorganizowanie tego kursu, przez wypożyczenie jednej z sal w pięknym pałacyku pofabrykanckim. Zakończenie kursu odbyło się dnia 17 grudnia 1949 roku w świetlicy Ligi Kobiet, A. Struga 1. Przy wręczeniu zaświadczeń z ukończenia kursu jednocześnie odbywało się wręczanie skierowań do pracy. Wszystkie kursistki są zatrudnione w Spółdzielni Konfekcyjnej „Strój“ przy ul. Południowej Nr 11.

Jednomiesięczny kurs wyrobu kolder zakończył się dnia 10.12.1949 r. 55 kobiet przeszkolonych otrzymało skierowania do pracy w Spółdzielni „Koldra“ przy ul. Zeromskiego 98.

Szesciotygodniowy kurs dla sprzedawczyń sklepowych został zakończony w dniu 17.11.1949 r. Wszystkie kursistki przeszły egzaminy wstępne z rachunków, następnie 3-tygodniową praktykę w sklepach PSS-u, potem 3-tygodniowy dodatkowy kurs i egzaminy końcowe. Wszystkie kursistki otrzymały skierowanie do pracy w sklepach PSS-u.

Dzięki prowadzonej przez LK w Łodzi akcji szkoleniowej dziesiątki kobiet „wykwalifikowanych“ uzyskały przygotowanie do zawodu oraz pracę zarobkową.

Korespondent Ligi Kobiet N. N.



Ob. Cecylia Pietrzak

### Tego nie było jeszcze

Nie było dawniej przewodnicze, nie było racjonalizatorów. Ktośby pomyślał przed wojną, że kobiety, proste robotnice mogą obmyśleć coś nowego. A dzisiaj myślą i zabiegają, tak jak w swoim domu, żeby ta praca w ich wspólnie, własnej fabryce była najlepsza, najwydajniejsza. Zastanawiały się naciągaczki: Cecylia Pietrzak i Józefa Dudzińska, po co przy naklejaniu obcasów pracują aż dwie kobiety, kiedy to samo może zrobić jedna, a drugą zatrudnić można przy innej czynności. Brakuje przecież ludzi do pracy.

A to spróbujcie same — powiedziała majstrowa. — Spróbowały. I robota szła, jak złoto. Usprawnienie okazało się słusze. Zastosowane w dwóch zespołach przyniesie zakładom rocznie 336 tysięcy złotych oszczędności.

Było to właśnie przed świętami, gdy racjonalizatorki otrzymały po 15 tysięcy złotych premii.

Wiele zmieniło się od tamtych fabrykanckich czasów. Wiele zmieni się jeszcze w kierunku ułatwienia pracy i stałej poprawy bytu robotniców. W tych dniach już ułatwiona zostanie praca naciągaczek dzięki pomysłowi modelarza tow.

### A. S. Makarenko

## Wychowanie w rodzinie Poufne dziedziny życia

(Dalszy ciąg)

Dziecko powinno ośwoić się z myślą, że w życiu człowieka są dziedziny poufne, o których nie należy ze wszystkimi rozprawiać, których nie powinno się wystawiać wszystkim na pokaz. Nie trzeba się lekać, że dziecko dowiedzie się o sprawach seksualnych od kolegów czy koleżanek i że będzie utrzymywać swe wiadomości w tajemnicy. Tajemnicą w danym wypadku nie jest niczym strasznym. I tylko wówczas kiedy w dziecku wytworzy się już właściwy stosunek do tych spraw intymnych, kiedy nauczy się ono w poczuciu skromności: przemilczać nie które rzeczy, wtedy dopiero, a więc w jego już późniejszym wieku — można pomówić z dzieckiem o życiu płciowym. Rozmowy te pomiędzy ojcem a synem, matką a córką powinny być otoczone tajemnicą. Będą one całkiem usprawiedliwione, ponieważ będą odpowiadały istotnemu wzbudzeniu życia płciowego u młodzieńca lub też młodej dziewczyny. W tym okresie rozmowy takie nie mogą przynieść szkody, ponieważ zarówno rodzice, jak i dziecko rozumieją już, że dotyczy one ważnego zagadnienia, że rozważanie jego jest potrzebne i przynosi realny pożytek.

W rozmowach tych trzeba omówić sprawy higieny płciowej, lecz przede wszystkim moralności życia płciowego.

Uznając konieczność podobnych rozmów w okresie dojrzewania, nie trzeba jednakże przeceniać ich znaczenia. Właściwie jest o wiele lepiej

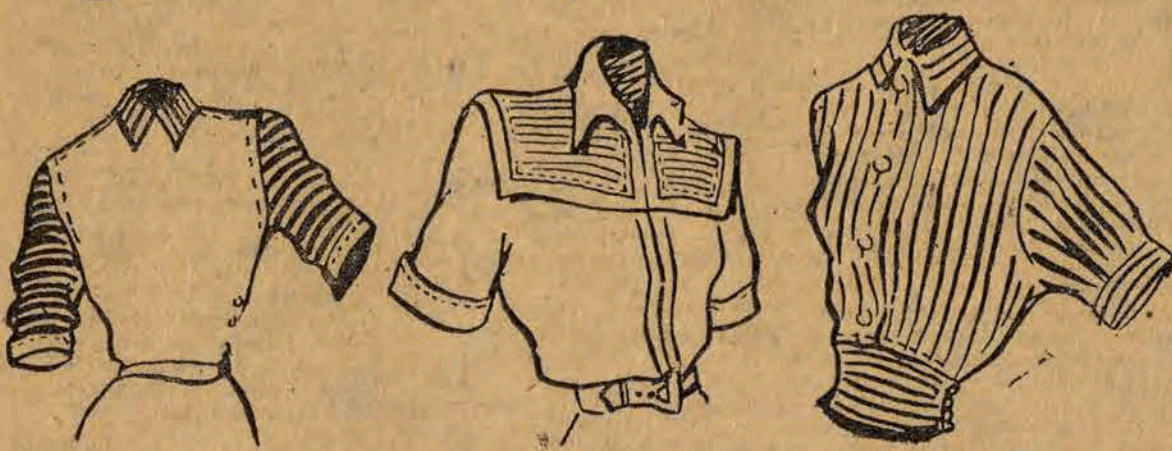
jeżeli pogadanki takie organizuje szkoła, jeżeli przeprowadzi je lekarz. Między rodzicami i dziećmi powinna istnieć atmosfera zaufania oraz delikatności, atmosfera czystości, którą mogłyby zakłócić zbyt otwarte rozmowy na ten drażliwy temat.

Zbyt wczesne rozważanie z dziećmi zagadnienia płciowego należy zwalczać jeszcze z innych względów: prowadzi to w rezultacie do wyrobienia wulgarnego — racjonalistycznego poglądu na sferę płciową, do wytworzenia cynizmu, który pozwala nieraz dorosłym ludziom z taką łatwością opowiadać młodym własne najintymniejsze przeżycia. Zagadnienie płciowe staje tutaj ściśle fizjologiczne, nie uszlachetnionej miłością, to jest subtelniejszym i społecznie cenniejszym stosunkiem do kobiety. Jak bowiem można wytłumaczyć małemu dziecku, że stosunki płciowe usprawiedliwiają miłość, skoro nie ma ono jeszcze pojęcia o miłości.

Rozmawiając z synem czy córką po ich podrośnięciu o życie płciowym, możecie już łączyć tę sprawę z miłością, możecie ukształtować u młodzieńca lub młodej dziewczyny obywatelski, estetyczny i ludzki szacunek do tych wszystkich zagadnień. Z miłością otwarcie zaznajamia młodzież literatura, przeżycia otaczających ludzi, towarzyska obserwacja. Na tych uzyskanych już przez młodzież wiadomościach i pojęciach powinniśmy właśnie opierać rodziców.

(D. c. n.)

## JAK SIĘ UBRAĆ

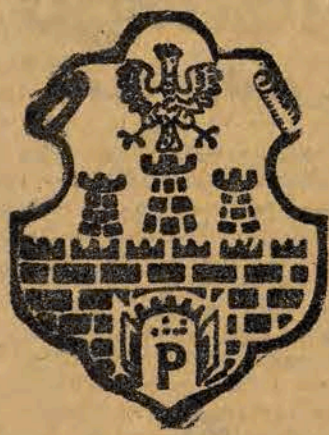


Na trzech załączonych rysunkach widzimy sposób dowcipnego wykorzystania resztek posiadanej wlny dla sporządzenia bluzek z trykotu i materiału. Taki system przerób-

ek jest niezwykle praktyczny i nie kosztowny. Łącząc możemy sukienki przody i plecy z rękawami trykotowymi i takimż kołnierzykiem. Możemy wstawić do wełnianej bluzeczki trykotowy kerczek. Możemy

też przody i plecy sporządzone z trykotu uzupełnić rekawami i wykończonym gładkim materiałem. Przykłady tak wykonanej roboty widzimy na rysunkach.

Kronika Piotrkowa



**WAŻNIEJSZE TELEFONY**  
 10-72 Straż Pożarna  
 15-87 Pogotowie lekarskie —  
 ul. Stalina 45  
 10-70 Szpital Św. Trójcy

**KINA:**

Kino „BALTYK” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Bitwa o Stalingrad”.  
 Kino „POLONIA” wyświetla film produkcji kanadyjskiej pt. „Miasto Westchnień”, dozwolony dla młodzieży od lat 18.

**ADRES REDAKCJI:**

Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4.  
 Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego”, ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

**Klub wynalazców i racjonalizatorów w hucie »Kara« przystąpił do pracy**

Przed kilku tygodniami na terenie huty »Kara« zorganizowany został klub racjonalizatorów i wynalazców, który w chwili obecnej liczy już 23 członków. Należy do niego znani na tojszym terenie przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Członkowie klubu interesują się wszystkimi pomysłami i projektami

**Miejska komunikacja samochodowa**

Jak nas informuje Zarząd Miejski w pierwszych dniach kwietnia uruchomiona zostanie w Piotrkowie Miejska Komunikacja Samochodowa. MZK rozporządzać będzie 6-ma nowoczesnymi wozami.

**Dzieci członków**

**Związku Bojowników o Wolność i Demokrację otrzymają jutro podarki noworoczne**

Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Piotrkowie, zawiadamia wszystkich członków, że w dniu jutrzejszym o

**Czytajcie**

**„Głos Piotrkowski”**

I my w Polsce mamy swoje „czarne kraje” — smutną spuściznę po kapitalistycznej gospodarce. Nad naszymi ośrodkami przemysłowymi, budowanymi bez żadnej troski o człowieka pracy, unoszą się kłęby dymu, a odpadki przemysłowe w bardzo niebezpiecznych zakładach poddawane są oczyszczaniu i uwalnianiu od szkodliwych składników.

Naszych, niebezpiecznych jeszcze, higienistów przemysłowych, oczekuje ogrom zadań. Doświadczenia higienistów radzieckich, bogate radzieckie ustawaodawstwo o higienie i bezpieczeństwie pracy, natchnione głęboką troską o człowieka — to wzór dla naszych pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy a także higieny komunalnej.

Zabezpieczenie powietrza przed zanieczyszczeniami przemysłowymi jest z punktu widzenia ochrony zdrowia zagadnieniem bardzo złożonym, a jednocześnie bardzo ważnym dla gospodarki narodowej.

**DYM I GAZ NAD MIASTAMI ROBOTNICZYMI W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH**

W krajach kapitalistycznych Europy Zachodniej i w USA istnieje wprawdzie ustawa o walce z

**Organizacja świetlic w powiecie piotrkowskim wkracza na właściwą drogę**

Zgodnie z uchwałami i wytycznymi III Plenum Związku Samopomocy Chłopskiej jednym z czołowych zagadnień na terenie wsi jest organizacja świetlic, a następnie skierowanie ich pracy na właściwe tory. Jak pisaliśmy w ogólnym artykule, omawiającym organizację i pracę świetlic na obszarze województwa łódzkiego, w planie na rok obecny Związek Samopomocy Chłopskiej zajmie się w pierwszym rzędzie akcją umasowienia świetlic. Świetlica bowiem ma stać się ośrodkiem, koncentrującym życie każdej gromady.

Parę dni temu byliśmy w powiecie piotrkowskim. Nie zwiedziliśmy wszystkich świetlic. Zaświeżyliśmy jednak przekonanie się, że praca w świetlicach wchodzi, a napewno w bieżącym roku wejdzie na właściwe tory. To wchodzenie prac świetlicowych na tory normalnej pracy i tworzenia z nich ośrodków koncentrujących przejawy życia wsi, obserwujemy na terenie całego naszego województwa.

W powiecie piotrkowskim powstało do chwili obecnej 36 świetlic. Jest to ilość naprawdę pokaźna. Dzięki osiągnięciu takiej liczby świetlic, piotrkowski powiat pretenduje do pierwszego miejsca we współzawodnic-

twie w zakładaniu świetlic wiejskich i ich właściwej organizacji oraz pracy.

Na czoło spośród piotrkowskich świetlic wysuwa się Moszczenica, dziecięca świetlica, znajdująca się pod opieką robotników z fabryki i pod opieką Związku Samopomocy Chłopskiej. Mówi się tu o świetlicy w Moszczenicy — dziecięca świetlica, powstała z sojuszu robotniczo - chłopskiego. Z świetlic typowo wiejskich przodują Barkowice, Gorzkowice oraz Woźniki. Dużą żywotność przejawia także świetlica w Łękińsku. Tutaj co wieczór, po pracy schodzą się dawni robotnicy folwarczni, by poczytać książki, gazety, zagrać w szachy, omówić prace na dzień następnny. Tu zbiera się młodzież zrzeszona w kole ZMP, tu organizują się zebrania, tu przychodzi Gospodyni Wiejskie, a także zbiera się Partijna Organizacja Podstawowa. Można śmiało powiedzieć że świetlica w Łękińsku jest obrazem życia par celantów. Pewnie, że ma ona niedociągnięcia, odczuwa się bowiem brak odpowiedniej ilości gier, a także książek fachowych.

Ludzie, robotnicy dawnego dworu żyli się z tą świetlicą i nawet nie mogą sobie wyobrazić jakby to bez świetlicy było. — Człowiek jak przyjdzie z roboty, to se w świetlicy odpocznie i dowie się czegoś ciekawego ze świata, — oświadcza w rozmowie.

Przy świetlicach w powiecie piotrkowskim zarejestrowanych zostało 8 bibliotek liczących 1552 tomów. Liczba bibliotek jak na 36 świetlic skromna, lecz jak już wspomnieliśmy brakuje im i inne będą w obecnym roku systematycznie usuwane. Największą biblioteką szczyt się świetlica w Gorzkowicach. Liczy ona 946 tomów. Książki są bardzo chętnie

czytane przez mieszkańców gromady. Ale nie tylko gorzkowiczanie czytają. Po książki przychodzą do świetlicy chłopcy i z innych okolicznych wsi.

Drużba z kolej pod względem wielkości bibliotek posiadają Drużbice. W trakcie zaś rejestracji są dalsze dwie biblioteki w świetlicach gromadzkich w Prażeninie i Suchcicach.

Przy świetlicach powstają stopniowo zespoły artystyczne. W tej chwili przeprowadza się rejestrację dziesięciu dość żywotnych zespołów artystycznych, 4 już są zarejestrowane. Te cztery zespoły, które brały udział w eliminacjach powiatowych w związku z Festiwalem Pieśni i Szutki Radzieckiej, to Moszczenica, Gorzkowice, Drużbice i Łazy Duże. Żywotność duża przejawiają także zespoły w Rolewiczynie, Meszczach i Mokrej. Oprócz zespołu moszczenickiego, który sam liczy ponad 60 dzieci, pozostałe zespoły skoncentrowały około 70 osób.

Praca w wymienionych świetlicach, jak wspominaliśmy, wchodzi obecnie na właściwe tory. Zorganizowano 13 kursów dla analfabetałów, na które uczęszcza

228 osób, w trakcie organizacji są koła samokształceniowe, powstały już dwa koła Wszechnicy Radiowej, liczące 38 osób w Łazach Dużych i Barkowicach. Świetlice w Gorzkowicach, Borowem i Woźnikach otrzymały radioodbiorniki. Poza tym świetlice obsługiwane są przez cztery koła prelegentów gminnych i jedno koło prelegentów powstałe przy Powiatowym Oddziale ZSCH.

Przy świetlicach także koncentruje się życie sportowe wsi. W tej chwili zarejestrowano 5 Ludowych Zespołów Sportowych. W związku z planem na rok obecny ilość tych zespołów znacznie się powiększy, przyciągając tym samym większą ilość młodzieży do świetlicy.

Z tych pobieżnych danych o powiecie piotrkowskim, możemy stwierdzić, że mimo wielu braków i niedociągnięć, tak organizacja, jak i praca poszczególnych świetlic wchodzi na właściwe tory, przyczyniając się w olbrzymim stopniu do przebudowy struktury społecznej wsi i do rozkrzewienia kultury oraz oświaty na wsi.

Tas

**Pod ostrym kątem Niewłaściwy styl pracy w Centrali Węglowej**

W Piotrkowskiej Centrali Węglowej zaopatrują się w węgiel zarówno mieszkańcy naszego miasta, jak i chłopcy powiatu. Niestety jednak ci ostatni, aby pobrać węgiel muszą przyjeżdżać kilkakrotnie z odległych zakątków powiatu do placówki Centrali Węglowej, pomimo że stosowany jest system numerków, na których oznaczony jest dzień oraz kolejność odbioru.

Zdawało by się więc, że chłop piotrkowski mając taki numerki powinien przyjechać w oznaczonym dniu i w oznaczonej kolejności węgiel pobrać. Chłopi jednak aby węgiel dostać, przyjeżdżają musza kilkakrotnie. Dzieje się to na skutek niewłaściwego i karygodnego postępowania furmanów miejskich, którzy przybyłych chłopów nie wpuszczają na wagę. Zauważają się wypadki, że chłopci gośdniami musieli wyczekiwać, aż furmani miejscy węgiel pobiorą. Gdy ilość furmanów miejskich jest większa, przybyły do powiatu chłop z próżnym wozem odjechać musi do domu.

Do przestrzegania kolejności w wydawaniu węgla obowiązana jest obsługa Centrali Węglowej w kierownikiem na czele. Niestety, jednak kierownik ob. Jan Sefer nie zainteresował się stosunkami, jakie w placówce panują.

**Przodownicy Piotrkowskiej Fabryki Octu**

W ostatnim okresie poważnie rozwinął się ruch współzawodnictwa pracy w piotrkowskiej Fabryce Octu. Wysokie osiągnięcia czołowych przodowników pracy wpływają dodatnio na wyniki całej załogi, w związku z czym systematycznie podnosi się zarówno ilość jak i jakość produkcji. W szlachetnej rywalizacji niektórzy robotnicy wykazują, że zarówno zasób ich wiedzy fachowej jak również inicjatywy i pomysłowości przodują ich do objęcia poważniejszych stanowisk.

W ostatnim czasie Jan Martyszak, robotnik, który w ostatnich etapach współzawodnictwa wykazał wiele energii i przedsiębiorczości wysunął się na stanowisko kierownika produkcji. Do funkcji ob. Martyszaka należy czuwanie nad całym procesem chemicznym zachodzącym podczas produkcji octu. Najmniejsza nieuwaga z jego strony lub drobne niedopatrzanie spowodować mogą straty sięgające nawet setek tysięcy złotych. Ob. Martyszak doskonale wywiązuje się ze swych obowiązków. Dzięki umiejętnemu utrzymywaniu temperatury w generatorach, gdzie odbywa się proces chemiczny potrafi on wyprodukować większą ilość octu spirytusowego, zwiększając tym samym produkcję całej fabryki. Dzięki niemu oraz zbiorowemu wysiłkowi całej załogi plan produkcyjny w miesiącu ubiegłym potrafiono wykonać w 119 procentach.

Roman Szulc także zatrudniony przy rozlewie octu. Osiągnął on nie wiele gorszy wynik niż ob. Mergner wyrabiając 118 procent normy.

Z dalszych pracowników wyróżnić należy Annę Łagwę, zatrudnioną przy myciu butelek oraz Antoniego Hinkę, zatrudnionego przy produkcji octu.

Ob. Anna Łagwa potrafiła osiągnąć w ostatnim okresie 119 procent normy. Ob. Antoni Hinka dzięki pracy nad sobą oraz wykazanym zdolnościom awansował na pomocnika kierownika działu ob. Martyszaka.

Pracownicy piotrkowskiej Fabryki Octu rozumieją, że wśród zawodnictwa pracy, które podnosi produkcję, przyczynia się do wzrostu ogólnego dobrobytu, daje im również możliwość wykazania swych umiejętności i zdolności, a co za tym idzie możliwość awansu społecznego.

**Wiosną uruchomiony zostanie ZOM**

Jak się dowiadujemy wczesną wiosną uruchomiony zostanie w Piotrkowie Zakład Oczyszczania Miasta. Na terenie każdej posesji umieszczone zostaną specjalne zbiorniki na śmiecie, które każdego rana opróżniane będą przez obsługę ZOM-u. Niezależnie od tego na terenie miasta rozmieszczone będą kosze na śmiecie. ZOM rozporządzać będzie dwoma samochodami. Należy się spodziewać, że powstanie ZOM-u w poważnym stopniu przyczyni się do podniesienia stanu sanitarnego naszego miasta.

**Interpelacje noszących Czytelników Wjazd do Piotrkowa istnym lodowiskiem**

Jechełem autem 11 stycznia do Piotrkowa. Był tak silny mroź, że mimo, iż szofer wymarował szyby gliceryną, zamarzyły one nam całkowicie. Trzeba było dostawnie „wyskrobywać” małe okienko, żeby móc zobaczyć, co się dzieje na zewnątrz. Jadąc z Łodzi w kierunku Piotrkowa jechałem się z wlotu ulicy do miasta, w dol. Szofer patrzył przez oszronione szyby, nie zauważył, że na szosie, na odcinku około 200 metrów, a może i więcej, leży fatalna przeszkoda. Bo oto nagle auto nasze pośliznęło się w prawo, potem w lewo, i tak nasając z jednej strony szosy na drugą przebyliśmy oblodzony odcinek. Na szczęście obszedło się, dzięki przytomności szofera, bez wypadku.

Przyczyna takiej, jak opisana jechałem, jest istne lodowisko, pełne kolein od wozów i wybojów. Jeżeli już lodowiska powyższego nie dalo się usunąć, dlaczego nie wysypano go piaskiem lub szlaki? Przecież to już jest w mieście. Czyż Zarząd Miejski nie pomyślał o tym? A przecież może to

się skończyć jakimś przykrym wypadkiem, bowiem szosa z Łodzi jest odcinkiem ruchliwym.

Dobrze by więc było, aby Rada Powiatowa i Zarząd Miejski zainteresowały się tą sprawą i poleciły dozorcóm domowym wysypanie piaskiem szosy każdemu przed swoją posesją. Będzie to wielka ulga dla szoferów.

T. S.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

**Zakończono budowę nawierzchni na ulicy Wierzejskiej**

W ostatnich dniach zakończono budowę twardej nawierzchni na zaniedbanej dotychczas ulicy Wierzejskiej. Gdy tylko pogoda na to pozwoli przebudowany zostanie dalszy odcinek nawierzchni tej ulicy, aż do samej ul. Wierzejskiej.

**Znikają „czarne kraje” Walka z zadymieniem miast przemysłowych w ZSRR**

zanieczyszczeniem powietrza w miastach, ale z jednej strony zabraniają one zatrąwania powietrza dymem i gazami, z drugiej strony dzięki przemysłowym kruczym prawnym dają możliwość uchylania się od odpowiedzialności. Toteż w Anglii istnieje wielki ośrodek Birmingham, zwany „czarnym krajem”, z powodu stale zakrywających go chmur czarnego dymu, a w wielu miastach Anglii, Francji, Belgii, Niemiec i USA zdarzały się w ostatnich latach wypadki zatrucia, o których do nas docierały niejasne tylko wiadomości. Również i w carskiej Rosji próby walki z zanieczyszczeniem powietrza podejmowane były na ogół... na papierze.

**OCZYSZCZANIE POWIETRZA W ZSRR**

Dopiero po Rewolucji Październikowej problem oczyszczania powietrza stanął w Związku Radzieckim na jednym z czołowych miejsc w szeregu zadań, zmierzających do poprawy warunków zdro-

wojnych w zaludnionych osiedlach.

W niezwykle krótkim czasie, bo w ciągu 15 lat, radzieckiej higienicy, chemicy i inżynierowie dokonali ogromnej pracy dla poznania rodzaju i stopnia zanieczyszczenia powietrza w zamieszkałych miejscowościach.

Zbadali oni skład i rozmieszczenie w atmosferze gazów, wydzielanych przez różne zakłady przemysłowe i opracowali metody oczyszczania gazów i chwywania pyłów. W wyniku tych badań wydał cały szereg ustaw, regulujących rozmieszczenie przedsiębiorstw przemysłowych przy planowaniu osiedli i zapewniających ochronę czystości powietrza w wielkich ośrodkach przemysłowych.

Dzięki uzyskaniu podstaw naukowych i stworzeniu odpowiedniej bazy przemysłowej można było wydać postępowe i będące wyrazem troski o człowieka ustawy „o sposobach walki z zanieczyszczeniem powietrza i lepsze

warunki sanitarno-higieniczne warunków w osiedlach mieszkaniowych”.

**NIE WOLNO BUDOWAĆ NOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW BEZ URZĄDZEN DLA ZATRZYMYWANIA DYMU I PYŁU**

Od dnia 1 stycznia 1950 roku na podstawie uchwały Rady Ministrów nie wolno budować nowych przedsiębiorstw przemysłowych, ani odbudowywać starych, jeżeli w projektach nie będą przewidziane urządzenia dla zatrzymywania no pyłu, dymu i pyłu. W każdym wypadku projekt budowy musi być uzgodniony z Państwową Inspekcją Sanitarną. W szeregu większych przedsiębiorstw budowlanych w roku 1949 instalacje takie były już na ogół uwzględniane.

**PRACA INSTYTUTÓW NAUKOWO-BADAWCZYCH**

Już w r. 1949 Rada Ministrów Związku Radzieckiego przydzieliła Instytutom naukowo-badawczym poszczególnych ministerstw

do opracowania szeregu tematów z dziedziny metodyki oczyszczania gazów. Tematy te obejmują problemy sanitarne przemysłu metalurgicznego, chemicznego, samochodowo-tractorowego, leśnego i papierniczego oraz przemysłu lekkiego.

Badawczo - Naukowy Instytut Przemysłowo-Sanitarny i Państwowa Sanitarna Inspekcja ZSRR koryndują prace naukowe i zbierają materiały dotyczące oczyszczania gazów. W wyższych uczelniach chemicznych, metalurgicznych i energetycznych wprowadzają się obowiązkowe przeszkolenie w dziedzinie oczyszczania gazów i chwywania pyłów.

**NOWE ZADANIA RADZIECKICH HIGIENISTÓW**

Końcowa część omawianej ustawy nakreśla plany skutecznej walki z zanieczyszczeniami powietrza, ziemi i wody i gleby. Ustawa stawia przed radzieckimi higienistami nowe, ogromne zadania. Jednym z pierwszych jest stworzenie

kadr Państwowej Inspekcji Sanitarnej rewizja programów uczelni lekarskich z punktu widzenia higieny komunalnej, a w dziale ochrony czystości powietrza — zblżenia tych programów do pracy praktycznej. Ustawa zaleca również wprowadzenie jednolitej metodyki kontroli czystości powietrza, opracowanie typowych instalacji do oczyszczania gazów, chwywania pyłów i użytkowania odpadków.

Instytuty badawczo-naukowe w przedsiębiorstwach przemysłowych otrzymały zlecenie organizowania badań ilości i składu odpadków przy użyciu różnych surowców i przy różnych procesach technologicznych.

Tak gigantyczny rozmach prac w dziedzinie sanitarnej ochrony czystości powietrza możliwy jest tylko w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej. Wypełnienie stalinowskiej ustawy o środkach walki z zanieczyszczeniem powietrza i o dalszym ulepszeniu sanitarno-higienicznych warunków w gęsto zaludnionych miejscowościach Związku Radzieckiego — to olbrzymi krok naprzód w dziedzinie higieny warunków komunalnych w ośrodkach przemysłowych.

A. D.

# 20 LAT temu

## Co pisała prasa łódzka 14 stycznia 1930 r.

### GRÓZNY POŻAR POD ŁODZIĄ

We wsi Wola, pod Łodzią, spłonęły doszczętnie zabudowania rolnika Kazusia. W czasie ratowania dobytek zginął w płomieniach sąsiad Kazusia — Roman Wyszowski. Kazusiu odwieziony został do szpitala w stanie bezładnym.

### POGODA JAK W MARCU

Gazety notują niebawym wzrost temperatury w całym kraju. Chwilami przypomina się pogoda wiosenna, mimo, że to dopiero połowa stycznia.

### STRAK WŁÓKNIARZY W TOMASZOWIE

Na skutek bezprawnego wydalenia z pracy dwóch delegatów fabrycznych w zakładach „Towarzystwa Akcyjnego Włny Czesankowej” w Tomaszowie, wybuchł strażak całej załogi. Dyrektor fabryki, obywatel angielski — zapowiedział, że nie przyjdzie z powrotem delegatów do pracy — choćby fabryka miała stać dłuższy okres czasu.

### „TAJEMNICA BRACI SASÓW“

W Berlinie wykryto „wielką aferę braci Sas”, którzy wykonali podkop

## KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „As wywiadu” godz. 16, 18, 20
- BALTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie” godz. 17, 19, 21
- FAJKA (Franciszkańska 31) „Kwiat miłości” godz. 18, 20
- GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 3” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni” godz. 16, 18, 20
- MUZA (Pabianicka 173) — „Bitwa o Stalingrad” godz. 18, 20
- POLONIA (Piotrkowska 67) „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 17, 19, 21
- PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Wiecna Ewa” godz. 18, 20
- ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Milczenie jest złotem” — godz. 18, 20
- ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa bezimienna” godz. 18, 20
- REKORD (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje” dla młodzieży godz. 16; „Sen o miłości” godz. 18, 20
- STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nikt nie wie” godz. 18, 20
- ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — W pogoni za mężem — godz. 17, 30, 20
- TECZA (Piotrkowska 108) — „Konfrontacja” godz. 16, 18, 30, 21
- TATRY (Sienkiewicza 40) „Rzym — miasto otwarte” godz. 16, 18, 20
- WISLA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga” film polskiej produkcji — godz. 17, 19, 21
- WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „A!i Baba i 40 rozbójników” godz. 16, 30, 20, 30
- WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Konfrontacja” godz. 15, 17, 30, 20
- ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Potępienicy” godz. 18, 20

## Co usłyszymy przez radio?

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłej tygodnia. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Informator kulturalny. 14.30 (Ł) Karnawał w bajce. 14.55 (Ł) Koncert na altówkę. 15.10 Utwory kompozytorów polskich. 15.30 „Ptaki i zwierzęta”. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Wałce. 17.00 (Ł) „Przy sobie po robocie”. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszelchnia Radiowa” kurs I — wykład z cyklu: „Podstawy ekonomii”. 19.00 Koncert symfoniczny. Transmisja do Czechosłowacji. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 21.40 „Ludzie bezdomni”. 22.00 (Ł) „O bólu”. 22.13 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert żywych. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

## ZE SPORTU

# Wspaniałały rozwój sportu radzieckiego

## Rok 1949 przyniósł niezwykle bogaty plon sportowcom radzieckim

Rok 1949 przyniósł narodowi radzieckiemu wiele zwycięstw i sukcesów. Również i sportowcy radzieccy mają się czym pochwycić przy podsumowywaniu wyników ubiegłego roku. W roku 1949 do klubów sportowych ZSRR zapisało się prawie 3 miliony młodych sportowców, stworzono ponad 20.000 nowych zespołów gimnastycznych. Sportowcy radzieccy ustanowili w tym okresie 420 nowych rekordów wszechzwiązkowych, z których 32 pobili rekordy światowe.

Sięgnijmy na chwilę do historii sportu radzieckiego. Otóż w roku 1914 carska Rosja nie miała na swym koncie ani jednego rekordu światowego. W tym samym czasie Stany Zjednoczone posiadały 45 rekordów. Po Rewolucji Październikowej sytuacja całkowicie się zmieniła. Dziś sportowcy radzieccy posiadają 58 z 205 rejestrowanych rekordów światowych, a to: w lekkiej atletyce, pływaniu, skokach o tyczce, kolarstwie, łyżwiarstwie i strzelaniu. Stany Zjednoczone posiadają obecnie tylko 32 rekordy światowe, a inne kraje kapitalistyczne — jeszcze mniej.

Radzieckie organizacje sportowe utrzymują kontakt z zagranicznymi klubami sportowymi, biorą udział w pracy wielu międzynarodowych stowarzyszeń sportowych i w najciekawszych międzynarodowych zawodach sportowych. W okresie powojennym odbyło się wiele spotkań sportowców radzieckich z najlepszymi sportowcami zagranicznymi.

Radzieckie organizacje sportowe wysunęły w międzynarodowych stowarzyszeniach sportowych szereg wniosków, dotyczących zmian regulaminu zawodów.

Tak np. w maju 1949 roku Między narodowy Związek Łyżwiarzy przyjął radziecką propozycję rejestrowania rekordów światowych z czterech dystansów łącznie. Kongres Międzynarodowej Federacji Szachistów zatwierdził w czerwcu 1949 roku wniosek szachistów radzieckich w sprawie porządku rozgrywek o tytuł szachowego mistrza świata. Przedstawiciele ZSRR zostali wybrani do

władz kierowniczych międzynarodowych federacji szachistów, piłkarzy, lekkoatletów, łyżwiarzy, graczy w koszykówkę, siatkówkę i in.

W roku 1949 sportowcy ZSRR brali udział w zawodach międzynarodowych 14 rodzajów sportu, w tej liczbie w zawodach piłki nożnej, hokejowych, łyżwiarstwa, lekkoatletycznych, siatkówki i koszykówki, pływackich, bokserskich, gimnastycznych itd. Sportowcy radzieccy rozegrali mecze ze sportowcami Polski, Węgier, Norwegii, Kanady, Finlandii, Koreańskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Bułgarii i innych krajów.

Na międzynarodowych zawodach łyżwiarzów z Norwegii (w lutym 1949 r.) łyżwiarze radzieccy odnieśli wielki sukces: przedstawicielka Moskwy, Maria Isakowa, po raz drugi zdobyła tytuł mistrzyni świata w biegu na łyżwach, a Zofia Choleszczewnikowa i Rimma Żukowa zajęły drugie i trzecie miejsce w tej konkurencji.

W sierpniu 1949 roku ponad 190 sportowców radzieckich wzięło udział w Międzynarodowych Zawodach Studentów w Budapeszcie, zajmując pierwsze miejsca w koszykówce, siatkówce, gimnastyce, lekkoatletyce, boksie, walkach zapasniczych i cięż-

kiej atletyce. Z ogólnej liczby 151 złotych medali przedstawicieli sportu radzieckiego zdobyli 115.

We wrześniu roku ubiegłego siatkarce radzieccy zdobyli tytuł mistrza świata, a drużyna kobieca — mistrzostwo Europy w siatkówce.

W roku 1949 Związek Radziecki gościł wielu zawodników zagranicznych — prawie czterokrotnie więcej niż w roku 1948.

Obecnie odbywa się w Moskwie międzynarodowy kobiecy turniej szachowy. W lutym bieżącego roku w stolicy ZSRR odbędą się zawody o mistrzostwo świata kobiet w biegu na łyżwach.

Przytoczone fakty świadczą o rozkwicie sportu w Związku Radzieckim, jak również o tym, że sportowcy radzieccy z każdym rokiem zwiększają coraz bardziej kontakty międzynarodowe.

### Mecz pięściarski

## Stal (Raków) — Bawelna gwoździem dzisiejszych imprez sportowych

Kalendarzyk prez sportowych na dzień dzisiejszy zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym przedstawia się bardzo bogato.

Drużynowy mistrz okręgu łódzkiego w boksie „Bawelna” rozpoczął dziś boje o wejście do drugiej ligi PZB. Pierwszym przeciwnikiem łódzian będzie Stal (Raków). W zespołe gości walczą pogromca Kaźmierczaka z Poznania — Trzępuzur, który spotka się w Łodzi z Ratyńskim. Łódzianin w mistrzostwach okręgu nie przegrał ani jednej walki, sądzimy, że i dzisiaj nie będzie inaczej.

„Bawelna” wystąpi dziś w najsilniejszym składzie. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

W lidze koszykowej ŁKS Włókniarz spotka się z AZS Warszawa. Goście obok Spójni gdańskiej i łódzkiej pretendują do tytułu mistrza Polski na rok 1950. Zawody koszykowi klasy A oraz drużynowe mistrzostwa klasy B w boksie dopełniają dzisiejszy program.



Sport łyżwiarzki jest jednym z tych sportów Związku Radzieckiego, które przynoszą mu wiele sukcesów na arenie międzynarodowej

### W niedzielę

## Dwumecz pływacki AZS — „Unia-Chemia”

W chwili, gdy kadra reprezentacyjna opuszcza Łódź, by walczyć o puchar PZP — Sekcja Pływacka AZS — „Unia-Chemia” postanowiły nawiązać do istniejącej od dawna rywalizacji między tymi klubami, rozegrać w niedzielę o godz. 17 na basenie „Ogniska” dwumecz pływacki. Już wczoraj na treningu dało się zauważyć dość duże podniecenie wśród zawodników. Pomimo, że pływacy obu klubów znają się doskonale, gdyż mała ilość godzin treningowych na basenie zmusza ich do wspólnych treningów, to jednak zawody mogą być pełne niespodzianek.

Bardzo ciekawym będzie pojedynk pomiędzy Janasem (Unia-Chemia) a Petrim (AZS) na dystansie 200 m styl, klas i 100 m stylem motylkowym. Obaj są młodymi zawodnikami i dzięki swoim wynikom za-

kwalifikowali się do kadry pływackiej łódzkiej.

Licznie przewidziane sztafety oraz mecz piłki wodnej przyniosą widzom wiele emocji. Dotychczas drużyna piłki wodnej AZS odniosła zwycięstwa nad Unia-Chemia. Nie wiadomo, czy szczęście będzie dopisywało AZS-istom i tym razem.

Dużym urozmaiceniem zawodów będzie liczny start zawodniczek AZS, między innymi Maczewskiej i Puchowskiej.

Przewidziany jest również liczny start młodzieży t. zw. „narybku”. Wiele z nich będzie brało udział w zawodach po raz pierwszy.

Zawody rozpoczynają się punktualnie o godz. 17. Zbiórka zawodników o godz. 16.

Ceny biletów, przystępne. Liczymy na duży procent akademików wśród publiczności.

### Podciągniemy się!

Pięściarze łódzkiej Stali bawili niedawno w Sie radzu, gdzie w meczu o mistrzostwo kl. B spotkali się z tamtejszą Legią. Mecz wygrali łódzianie 12:4.

Wynik ten podniósł na duchu pięściarzy Stali, którzy wskutek pewnych nieporozumień spadli w tabeli rozgrywek na dalsze miesiąca.

— Długo jednak nie pozostaniemy na sztywnym końcu — mówi nam kierownik sekcji. Podciągniemy się!

Pięściarzom Stali szczerze tego życzymy.

### Walne zebranie klubów łódzkich

Chemiczny Związkowy Klub Sportowy „Unia — Boruta” w Zgierzu, zawiadamia, że Walne Zebranie klubu odbędzie się w sali „Lutnia” w Zgierzu, ul. Łęczycka 2, w dniu 15. I. 1950 r. w pierwszym terminie o godz. 11.00.

\*\*\*

„Zarząd Z. K. S. „Budowlani” podaje do wiadomości wszystkich członków klubu, że Walne Zebranie klubu odbędzie się dnia 29. I. Omówienie programu lok. na jutro. 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert żywych. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Prosi się wszystkich członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

## Niewierzniemy Zbieg

Missis Pamberton dopiero podczas śniadania spostrzegła nieobecność Jenny. Gdzie jest Jenny? Służący przeszukali dom i ogród; Jenny nigdzie nie było. Zginął mały gość! O trzeciej po południu kapitan Bedford przysłał swego ordynansa z wiadomością, że otrzymał rozkaz wyruszenia i że musi przygotować się do wyjazdu. A Jenny nie znalazła się do południa.

— Schwytali ją hinduscy spiskowcy — oświadczyła missis Pamberton.

O w pół do siódmej missis Pamberton leżała w swoim pokoju z octowym kompresem na czole. O siódmej zjawił się Bedford.

— Uspokój się, Margareto — powiedział kapitan, ujrawszy zaniepokojoną twarz missis Pamberton i, nie zapytawszy nawet o szczegóły, przeszedł do salonu.

Wkrótce nadszedł mu na pomoc major Briggs i obaj zasięli nad mapą.

Kapitan Bedford został mianowany dowódcą oddziału, który miał odtransportować z Kalkuty ciężką artylerię oblężniczą, przeznaczoną do pomocy wojskom brytyjskim, oblegającym Delhi.

Należało ustalić drogę marszu oddziału, a to nie było takie proste.

Briggs, woząc fajka po maśle Indostanu, obsywał mocnym

zielonym tytoniem całą północną połowę półwyspu, zajął Nepal, a nawet część Burmy.

— Najbardziej skomplikowaną sprawę mamy z Górnym Bengalem — martwił się Bedford.

— Jeszcze bardziej skomplikowany jest And i sąsiednie prowincje — chrypiał Briggs.

— Niech się pan uspokoi, drogi majorze — mówił dalej Bedford. — Zaczniemy od początku. Dinapur?

— W Dinapurze zbuntował się 32 pułk piechoty.

— Tak. Okrażamy Benares?

— W Benaresie rozruchy.

— Przecież tam znajduje się pół kompanii żołnierzy angielskich.

— Była! — spierał się major — Ale nie wiemy, co się z nią stało.

— Dalej! Allahabad?

— Z Allahabadu mamy dobre wiadomości. Tamteży przeszedł już George Neil ze swoim oddziałem.

— To znaczy, że z Allahabadu posuwamy się lądem na północno-zachód, przez Doab. A co się dzieje na lewym brzegu Dżamny?

— Chwileczkę! Po drodze jest jeszcze Laknau.

— Moja droga, to nie jest prosta sprawa. Na swojej drodze spotyka wszędzie zbuntowane ośrodki wojskowe. Co tam mamy dalej, majorze?

— Alligur.

— Tak, Alligur z moim przyjacielem Dickiem Harrisem. A gdzie to jest Jenny? — przypomniał sobie nagle Bedford.

— Nie zdecydowaliśmy jeszcze, co z nią zrobić.

— Jenny? Ja... ja... nie wiem, gdzie ona jest — z wysiłkiem powiedziała missis Pamberton.

W tej chwili Jenny stanęła na progu salonu.

— Znalazłam się, missis Pamberton — powiedziała.

Jej stomkowy kapeluszył zsunął się na tył głowy, wstąpił niewplecione w warkocz wisiały luźno, falbanki sukienki były wygniezione i zakurzone jakby Jenny zamiotła nim pół Kalkuty. Ale jej twarz promieniała. Udało się jej wyrwać z więzienia Mac Ferneya.

Szkot przedstawił sądowi dokumenty — Allan Mac Ferney, rodem z Edynburga. Oskarżony miał jednak ciemną twarz, jak dojrzaly owoc banana, a tłum tubylców, zgromadzony pod drzwiami sądu witał go i pozdrawiał tak, jak tylko Hindusi witają swoich uczonych meżów „pundytów”. Sedzia był skonfudowany. Nikt nie mógł udowodnić, że Mac Ferney jest pochodzenia hinduskiego, a właśnie był oskarżony o zatajenie swojego rodowodu. Nawet według brytyjskich praw w Indiach ciemny kolor skóry nie był przestępstwem. Co postanowić? I tu zjawia się Geraldina Harris, obywatka brytyjska, która pocięła za oskarżonego. Dwa funty ssterlingi złożone przez nią jako kaucja za Mac Ferneya wadały się sędziemu, który nie spostrzegł nawet niedoświadczenia wroczycielki, zupełnie wystarczająca suma.

**GŁOS**  
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

**Redakcja:**  
KOLEGIUM REDAKCYJNE

**Telefony:**  
Redaktor naczelny 318-14  
Zastępca red. naczelnego 218-23  
Sekretarz odpowiedzialny 254-23  
Dział partyjny 254-23

**Wzrost 18**  
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek szarych 218-42  
Dział mutacji 254-21  
Dział mutacji i sportowy 254-21

**wzrost 18 i 11**  
Dział ekonomiczny 218-19  
Dział fabryczny 254-21  
Dział rolny 254-21

**wzrost 8**  
Redakcja nocna 173-31  
Koleportalski 218-22  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 252-22  
Administracja 254-42  
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-80 i 114-75

**Wydawca RSW „Prasa”**  
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 85, III-cie piętro.  
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-62.